



Płyną pieniądze

Marek Pomietło, ze względu na stan wyjątkowy, nie mógł prowadzić spływów po Bugu. Właśnie dostał rekompensatę – 25 tys. zł

STRONA 2

PIĄTEK-NIEDZIELA
3-5 GRUDNIA 2021

Redaktor wydania:

Krzysztof Wiejak

Cena 3,50 zł

(w tym 8% VAT)

Rok XXVII Nr 234 (7199)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325

14 914

Ta liczba widzów na Arenie Lublin najlepiej świadczy o tym, że w Lublinie jest duży głód piłki na wyższym poziomie niż druga liga. Mecz Motoru Lublin z Legią Warszawa obejrzał prawie komplet widzów. Frekwencja dopisała, humory też, absmak pozostawił tylko wynik

JAK KIBICOWALIŚMY?
– MAGAZYN
STRONY 8-9



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Na linii ognia człowiek i pies. Bąbel nie przeżył

ODSTRZAŁ – To był mój przyjaciel, domownik – mówi pan Tomasz o swoim psie Bąblu. Ich przyjaźń gwałtownie przerwał myśliwy z Tomaszowa Lubelskiego: czworonoga zastrzelił na oczach właściciela

Jacek Szydłowski

W rzeszczalem do niego, żeby pomógł, ale on uciekł. Minuta i już go nie było – tak zachowanie myśliwego zapamiętał Tomasz Piwko, właściciel psa. Półtora roku temu adoptował Bąbla ze schroniska. Wychowywał go od szczeniaka. – Mieszkam sam. To był mój przyjaciel, domownik – zaznacza mężczyzna.

Taki zwyczajny spacer

26 listopada po południu wybrał się z psem na spacer. Szli przez pole, tuż za domem w miejscowości Tarnawatka-Tartak w powiecie tomaszowskim.

– Byliśmy doskonale widoczni, jak na palcu. Miałem ze sobą duży biały worek. Pies biegał jakieś 10-20 metrów ode mnie. On się zawsze pilnował człowieka – wspomina pan Tomasz.

Nagle z pobliskiej ambozny padł strzał. Zakrwawiony pies padł na ziemię. Strzelec uciekł. Właściciel rzucił się ratować psa.

– Niosłem go na tym worku, próbował nawet iść sam.

Dotarliśmy do weterynarza, ale się nie udało. Pies żył jeszcze niecałą godzinę

– mówi pan Tomasz. Bąbel miał na podbrzuszu ranę wielkości pięści. Nie miał szans na przeżycie.

– Nie rozumiem, jak można zrobić coś takiego. Mojego psa nie można było pomylić np. z lisem. Poza tym w pobliżu byli ludzie. Jak w takiej sytuacji można oddać strzał? – dodaje pan Tomasz.

W cywilizowanym świecie nie do pomyślenia

Właściciel Bąbla zawiadomił policję. Mundurowi szybko ustalili, że w dniu zdarzenia w pobliżu jego domu polował Wiesław Ś. – myśliwy z Koła Łowieckiego „Sokół” w Tomaszowie Lubelskim.

– Mamy już gotowe postanowienie o postawieniu zarzutów dotyczących uśmiercenia zwierzęcia – informuje sierż. szt. Małgorzata Pawłowska, rzecznik tomaszowskiej policji. – W sprawie zebrano obszerny materiał dowodowy. Zabezpieczyliśmy broń, sztucer myśliwski,



który trafi na badania laboratoryjne.

Z zapowiedzi policjantów wynika, że w przyszłym tygodniu Wiesławowi Ś. postawione zostaną zarzuty. Wtedy myśliwy zostanie formalnie przesłuchany. Dzisiaj nie chce z nami rozmawiać. – Nie będę niczego komentował – ucina Wiesław Ś., po czym się rozłącza.

Również prezes Koła Łowieckiego „Sokół” nie ma dużo do powiedzenia. – Historię znam tylko z opowieści, a to za mało, by oceniać sytuację. Jak będzie oficjalna informacja, to zarząd koła będzie głosował w sprawie ewentualnej kary dla myśliwego – mówi Jan Zgardziński.

Bąbel miał na podbrzuszu ranę wielkości pięści. Nie miał szans na przeżycie

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Wcześniej jednak koledzy Wiesława Ś. będą musieli wyjaśnić sytuację swoim zwierzchnikom z Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Zamościu.

– Poprosiliśmy już koło o wyjaśnienia. Takie zdarzenie nie powinno mieć miejsca w cywilizowanym świecie – ocenia Wojciech Adamczyk, przewodniczący zamojskiego zarządu PZŁ. – Zgodnie z przepisami do psa można strzelić tylko gdy bezpośrednio zagraża innym zwierzętom bądź ludziom. Sam mam

cztery psy i nie wyobrażam sobie, żeby mi je ktoś zastrzelił. Sprawę skierujemy do rzecznika dyscyplinarnego, który będzie prowadził postępowanie równoległe z postępowaniem karnym.

To oznacza, że Wiesław Ś. musi się liczyć z wyrzuceniem z PZŁ. A za bezprawne zastrzelenie psa grozi mu do 3 lat więzienia.

DLA DZIENNIKA

Olga Kisielwicz, Lubelski Ruch Antyłowiecki

– Zwykle tego typu zdarzenia są zamiatane pod dywan. Myśliwi tłumaczą się, że pomylili psa z lisem czy dzikiem. Były przypadki, kiedy zamiast do zwierzyny strzelali do krowy, domu, czy roweru. Głośne było zdarzenie z Kluczkowic, kiedy myśliwy, były policjant, zastrzelił nastolatka. Tłumaczył później, że pomylił go z dzikiem. Od 2023 roku myśliwi mają przechodzić obowiązkowe badania psychologiczne i badania wzroku. Może to coś zmienić. Na razie robia, co chcą.

PRZEGLĄD TYGODNIA



A STAR IS BORN „Ta posłanka wyrasta na nową gwiazdę opozycji. Nikt nie walczy na wizji z propagandą w TVP jak ona” – zachwycał się telewizyjnymi wystąpieniami naszej posłanki Marty Wcisło portal natemat.pl. „W jeden dzień potroiła liczbę followersów (po naszymu – obserwujących – red.) na Twitterze”. Wszystko po jej wizyjnej batalii z wiceministrem sportu Łukaszem Meją. „Pan mi mówi o kłamstwie?! Proszę pana...!” – mówiła posłanka przewracając oczami – opisuje portal spektakularny występ Walecznej Marty. W kolejnych wystąpieniach, dla wzmocnienia efektu, pani poseł powinna dodatkowo zarzucać warkoczem

•••
ŻUŻLU I IGRZYSK Szalikowcy z klubu Krzysztofa Żuka w Radzie Miasta wciąż są nienasyчени i w ramach wniosków do „najtrudniejszego budżetu od lat” zaproponowali, żeby naszym najwspanialszym żużlowcom przelać w przyszłym roku okragłe 4 mln zł. **Też jesteśmy zdania, że lepiej dołożyć do prywatnego klubu żużlowego (700 tys. zysku netto, 550 tys. zł na wypłaty dla organu zarządzającego) niż na jakąś tam zdeformowaną ul. Zana, czy inną Janowską**

•••
POWRÓT ZE ZSYŁKI Gazeta Wyborcza Lublin o nowym trendzie wśród mieszkańców podlubelskich siół i wsi: „Mają dość życia w samochodach, ciągłych podróży do pracy, szkoły, na zajęcia pozalekcyjne. Nie mają czasu na kino, teatr. Wychowali się w blokadzie, w końcu przyznają, że praca w ogrodzie to nie to. Sprzedają domy na wsi i wracają do centrów miast”. **Podmiejskich uchodźców zapraszamy do Lublina!**

•••
SKAPCY Z prawie dwukrotnej podwyżki pensji cieszy się marszałek Jarosław Stawiarski (PiS); radują się serce i palce w portfelu prezydenta chełmian Jakuba Banaszka (plus 9 tys. zł); promienieje twarz prezydenta Lublina (około 9,5 tys. zł więcej). A takiemu burmistrzowi Łęcznej Leszkowi Włodarskiemu to pozostało tylko sięgnąć i płakać nad marnymi 9,6 tys. zł, które miał i nadal będzie mieć. Radni byli nieubłagani: nie dla burmistrza kielbasa. zrzutka.pl/przelejburmistrzowi

•••
LEKTURA NA WEEKEND Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie przed wyrokiem na górkę czechowskie zaczął sobie od miasta raportu z inwentaryzacji przyrodniczej tychże gór. **Sędziowie chcą przeczytać to, czego nie przeczytali radni**

Firmy dostają rekompensaty za stan wyjątkowy

PIENIĄDZE Ponad 1,1 mln zł wypłacił do tej pory wojewoda lubelski przedsiębiorcom za straty związane ze stanem wyjątkowym. – Dostałem tyle, o ile wnioskowałem – przyznaje Marek Pomietło, właściciel wypożyczalni kajaków nad Bugiem

Ewelina Burda

Firmy prowadzące działalność hotelarską, gastronomiczną, czy turystyczną mogą się starać o rekompensatę w wysokości 65 proc. średniego miesięcznego przychodu z prowadzonej działalności na terenie objętym stanem wyjątkowym. Podstawą do wyliczeń są przychody za czerwiec, lipiec i sierpień tego roku.

Do tej pory w województwie lubelskim 16 przedsiębiorców dostało już takie wsparcie. Kolejnych siedem ma już pozytywne decyzje i czekają teraz na przelewy na w sumie 100 tys. zł. To daje łącznie kwotę ponad 1,2 mln zł.

– Do 1 grudnia wpłynęło 47 wniosków o rekompensatę, w tym 28 z powiatu włodawskiego i 19 z powiatu bialskiego. Trzy podmioty złożyły po dwa wnioski – wylicza Paweł Paszko, dyrektor biura wojewody. 19 wniosków spłynęło z branży hotelarskiej, tyle samo z gastronomii, a 9 z biznesu turystycznego.

Z wypłaconego wsparcia zadowolony jest Marek Pomietło, który od wielu lat organizuje spływy kajakowe nad Bugiem. Jego wypożyczalnia znajduje się w Sławatyczach w powiecie bialskim.



Marek Pomietło organizował spływy kajakowe nad Bugiem. Stan wyjątkowy odebrał mu klientów

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

– Kwota jest zadowalająca, bo dostałem tyle, o ile wnioskowałem – przyznaje przedsiębiorca. Wojewoda wypłacił mu ponad 25 tys. zł. – Gdy tylko złożyłem wniosek, wszczęła się kontrola. Trzeba było składać dużo różnych wyjaśnień, m.in. w urzędzie skarbowym i wojewódzkim. To trwało 10 dni – zaznacza Pomietło. Pieniądze na jego

konto trafiły kilka dni temu. – Przed stanem wyjątkowym nawet jesienią byli chętni na spływy kajakowe. – Może już nie tak masowo jak latem, ale zapaleńcy przyjeżdżali nad Bug i o tej porze roku – dodaje nasz rozmówca.

Teraz zastanawia się, co dalej z jego biznesem. – Bo przyszły sezon też jest niepewny. Turystka na pewno się osłabi, a być może w ogóle tutaj upadnie. Pozostają mi spływy na Krznie lub Zielawie w powiecie bialskim.

Największa pomoc, bo ponad pół miliona złotych, dostał

znany pensjonat Zaborek w gminie Janów Podlaski. A ośrodkowi wypoczynkowemu Dolina Bugu w Kodniu przyznano 107 tys. zł. Właściciele nie chcieli jednak wypowiadać się na temat pomocy.

Przypomnijmy, że przy polsko-białoruskiej granicy formalnie zakończył się stan wyjątkowy, który został wprowadzony 2 września na 90 dni. Ale od środy na mocy nowych rozporządzeń obowiązuje „zakaz przebywania”. Dotyczy to 68 miejscowości w naszym regionie.

Reżyser w ukryciu

Oburzenie w świecie teatru. Znany reżyser z Lublina Paweł Passini na renomowanym festiwalu występuje pod pseudonimem. Kilka miesięcy temu był antybohaterem głośnego artykułu o niewłaściwych zachowaniach wobec aktorów. – Nie ukrywam się – mówi artysta.

O Passinim, pracowniku Centrum Kultury w Lublinie, było głośno od dawna, ale tylko pozytywnie. Uznawany jest za jednego z najlepszych reżyserów teatralnych w Polsce. Gorzej o Pawle Passinim zaczęto mówić w lutym, kiedy w „Dużym Formacie” ukazał się reportaż, w którym studentki Akademii Sztuk Teatralnych w Bytomiu opowiadały o swoich doświadczeniach z pracy z reżyserem. Mówiły o wielogodzinnych, nocnych próbach, przymuszaniu do rozbierania się. Jedną z nielicznych, które potem wystąpiły pod nazwiskiem,

była Marta Nieradkiewicz. Swoją pracę z Passinim opisywała tak: – Rzucał we mnie scenariuszem, krzychał „przyjechała wielka aktorka z Bydgoszczy i co? I nic!”.

Teraz reżyser znów jest w ogniu krytyki. „Gazeta Wyborcza” opublikowała artykuł Igi Dzieciuchowicz, w którym opisuje, że na znanym krakowskim festiwalu teatralnym Boska Komedia Passini przyjedzie pod pseudonimem Ulisses Ghawdex. Pokaże „Najpiękniejszy wschód”, czyli koprodukcję Instytutu Adama Mickiewicza i CK w Lublinie. W świecie teatru wybuchła afeta, bo jak można było zaprosić reżysera „oskarżonego przez studentki szkoły teatralnej o molestowanie bez dotykania”? W artykule dodano, że Passini „informował, że rezygnuje z pracy artystycznej”. Tyle że w jego oświadczeniu z lutego tego roku nie ma takiej deklaracji. – Jestem

gotów ponieść wszelkie prawne konsekwencje moich działań – pisał i oznajmił: – Dlatego zdecydowałem się zawiesić moją pracę w teatrze. Sprawą zajmowała się także specjalny zespół powołany w CK. Latem Centrum oświadczyło, że nie można było jednoznacznie wyjaśnić opisanych w artykule zdarzeń, bo Akademia Sztuk Teatralnych nie udostępniła pełnej dokumentacji sprawy. Mimo to CK zarekomendowało m.in. wprowadzenie konsultanta do spraw intymności w produkcjach teatralnych. Wróćmy jednak do Krakowa i Boskiej Komedii. Passini w rozmowie z nami zapewnia, że nie ukrywa się pod pseudonimem. – Mam prawo podpisywać się, jak chcę, jak każdy artysta. To nie jest przypadek pseudonim. Ma służyć przeniesieniu uwagi z reżysera na bohatera. Spektakl to historia człowieka

prześladowanego i nie chciałbym, żeby ta historia była w jakiś sposób manipulowana z wykorzystaniem mojego nazwiska – tłumaczy.

Do sprawy odniosły się także znane teatralne twórcynie: Anna Smolar, Weronika Szczawińska, Jagoda Szela i Małgorzata Wdowik. – Bardzo niepokojący wydaje nam się fakt, że jedna z najważniejszych imprez polskiego teatru (...) wysyła ambiwalentne sygnały. Za takie sygnały uważamy obecność na festiwalu osób, którym w ostatnich miesiącach postawiono bardzo poważne zarzuty, ukrywanie obecności jednej z tych osób pod pseudonimem (...). Passini zastrzega, że do tej pory nie zostały mu przedstawione żadne zarzuty. – Liczę na proces sądowy – wskazuje na autorkę artykułów o nim.

SŁAWOMIR SKOMRA

Reportaż o Dzienniku w finale Grand Press

Reportażystka Radia Lublin jest w ścisłym finale najważniejszego konkursu dziennikarskiego w Polsce. Agnieszka Czyżewska-Jacquemet jest nominowana dwa razy.

Właściwie nie trzeba jej przedstawiać. Radiosłuchacze Czyżewską-Jacquemet znają bardzo dobrze. W październiku z konkursu Prix Europa Radio 2021 wróciła z drugim miejscem w konkursie na najlepszy reportaż radiowy. Została doceniona za „Duszy coraz mniej”. To

spowiedź dorosłej już osoby, która w dzieciństwie była molestowana przez księdza. Teraz Czyżewska-Jacquemet ma szansę na kolejne laury. Jest nominowana do Grand Press 2021 w kategorii „reportaż audio”. I to z dwukrotnie. Pierwszy to wspomniany już „Duszy coraz mniej”. Drugi nosi tytuł „Dziennik obywatelski”. To reportaż o sytuacji w Dzienniku Wschodnim. W lutym likwidator spółki Corner Media (wydawca naszej gazety)

siłowo wymienił zamki w redakcji, a redaktor naczelny Krzysztof Wiejak i jego zastępczyni Agnieszka Mazuś zostali zwolnieni. Niedługo potem pod redakcją odbyła się głośna manifestacja w obronie gazety i wyrzuconych pracowników. Po dziewięciu miesiącach zwolnieni wrócili do redakcji, po likwidatorze nie ma już śladu, a spółka ma zarząd i normalnie działa. Agnieszka Czyżewska-Jacquemet, komentując nominację, wyraziła nadzie-

ję, że powinien wygrać „najlepszy, dźwiękoczuły, wrażliwy na prawdę, człowieka i brzmienia świata. W reportażu audio ważna jest nie tylko informacja, ale też emocja i dramaturgia zbudowana z wypowiedzi bohaterów, narracji i nagrań terenowych, muzyki – wyjaśnia. Grand Press 2021 nominowani jest także Sebastian Białach, lubelski dziennikarz onet.pl (jako jeden z autorów cyklu różnych redakcji „Partia i Spółki”). **SKO**

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.
członek zarządu
Paweł Buczkowski

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Krzysztof Wiejak
wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazuś,
mazuś@dziennikwschodni.pl
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Dominik Smaga,
tel. 697 770 392,
e-mail: smaga@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski, tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372, e-mail: burda@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770

423, e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala, tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820, 697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966, e-mail: jakuszevska@dziennikwschodni.pl,

oferta@dziennikwschodni.pl
Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin
Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa



Śledczy sprawdzają górki czechowskie

NA TROPIE Czy miejscy urzędnicy przekroczyli uprawnienia podczas prac nad studium przestrzennym Lublina dotyczącym m.in. gór czechowskich? Śledztwo w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Okręgowa w Lublinie. Ratusz zapewnia, że nie ma sobie nic do zarzucenia.

Wszczęte z urzędu śledztwo dotyczy ewentualnego przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych Urzędu Miasta i Rady Miasta Lublin, w trakcie prac nad studium przestrzennym uchwalonym w lipcu 2019 r. W grę wchodzi działanie na szkodę interesu publicznego mieszkańców. Za ten czyn maksymalna kara to 3 lata pozbawienia wolności.

– Śledztwo zostało wszczęte na podstawie doniesień prasowych. Jest prowadzone w sprawie, nikomu nie postawiono zarzutów i jest na etapie przesłuchania świadków. Zwróciliśmy się także do Urzędu Miasta o dokumentację dotyczącą tej sprawy – mówi Dziennikowi prokurator Agnieszka Kępka, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

– Urząd Miasta Lublin został poinformowany przez Prokuraturę, iż toczy się takie postępowanie. Nie znamy jakichkolwiek szczegółów w tym zakresie, poza ogólnie sformułowanym jego przedmiotem – komentuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta. – Nie wiemy, z czyjego wniosku toczy się to postępowanie, ani na jakim jest etapie, stąd trudno nam się odnosić bliżej do zagadnienia.

Ratusz przekonuje jednak, że studium przygotowano prawidłowo. – Analizując całą procedurę planistyczną, jak i fakt, że projekt studium uzyskał wszystkie wymagane prawem uzgodnienia, a następnie organ nadzoru nie zakwestionował procedury związanej z jego przygotowaniem i uchwaleniem, nie znajdujemy podstaw do stawiania tego typu zarzutów – dodaje Duma. – Na bieżąco współpracujemy z prokuraturą udostępniając jej stosowne informacje.

(KW, DRS)

Na kwarantannie zęba nie wyleczysz

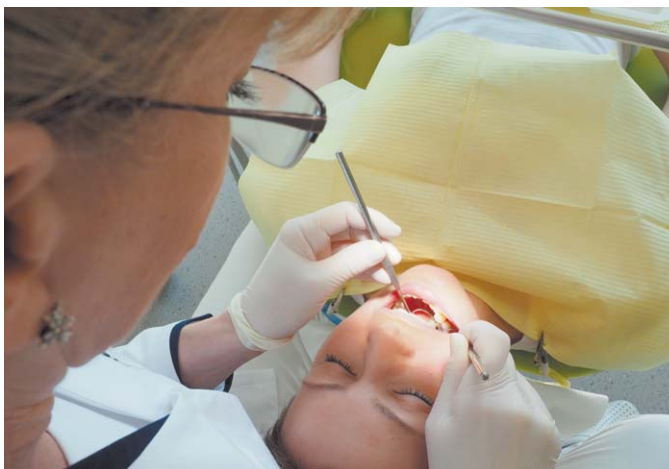
ALARM24 Przychodnia nie przyjęła pacjentki, która wymagała pilnej pomocy stomatologa. Jest na kwarantannie, ale wynik testu na koronawirusa ma negatywny. – Potraktowali nas jak trędowate! – oburza się jej matka

Katarzyna Prus

Wniedzielę córkę zaczął boleć ząb. Jest na kwarantannie do połowy grudnia. Co robić? Ząb boli, policzki puchnie. Jadę na Hipoteczną, gdzie nas nie przyjęli i potraktowali jak trędowate, mimo że robiliśmy test i mamy negatywny wynik – denerwuje się nasza Czytelniczka z Lublina. Dodaje: – Spytałam czy mam sama wyrwać jej ząb? Zostałam wyproszone.

Niech pani weźmie wykałaczkę

Przychodnia odesłała ją do innej placówki przy Wojciechowskiej. – W poniedziałek udało mi się wybłagać, żeby przyjęli córkę – relacjonuje matka pacjentki. Zaznacza jednak, że sposób traktowania pacjentów pozostawiał wiele do życzenia. – Lekarz stomatologii była tak arogancka, że miałam ochotę wyjść, ale nie wiem, czy w Lublinie i okolicach jest jeszcze punkt, gdzie



przyjmują na NFZ podczas kwarantanny. Na moje pytanie, czy założyła córce lekarstwo, odpowiedziała: „Coś w tym stylu” – oburza się nasza rozmówczyni. Dodaje, że córka nie dostała antybiotyku, a ząb bolał ją nadal. – Cały dzień i całą noc. Zadzwoń tam ponownie we wtorek. Pani stomatolog powiedziała „niech pani weźmie wykałaczkę i wydłubie wypełnienie”.

Koszmar – podkreśla nasza rozmówczyni.

Do lekarza w dwóch przypadkach

– Taka sytuacja nie powinna mieć miejsca – podkreśla tymczasem Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka lubelskiego NFZ. Tłumaczy, że pacjentka powinna otrzymać pomoc już w przychodni przy Hipotecznej. – Wynika to z faktu, że zachorowanie wystąpi-

NFZ zapewnia, że wyjaśni problemem z uzyskaniem pomocy stomatologicznej zgłaszany przez naszą czytelniczkę (fotografia ilustracyjna)

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ło w dniu wolnym od pracy, a ta przychodnia ma zawartą umowę z NFZ na świadczenia stomatologicznej pomocy doraźnej – zaznacza Bartoszek.

Tłumaczy, że „pacjent przebywający na kwarantannie ma prawo udać się do placówki medycznej w dwóch przypadkach: w celu otrzymania pomocy medycznej oraz pobrania wymazu”. Wykaz wszystkich punktów w regionie dostępny jest na stronie internetowej lubelskiego NFZ w zakładce Stomatologiczna Pomoc Doraźna.

– Opiekun dziecka może złożyć skargę do lubelskiego oddziału Funduszu w związku z zastrzeżeniami do udzielonych świadczeń. Szczegółowo zajmujemy się tą sprawą, wzywając przychodnię do złożenia wyjaśnień – zapewnia Bartoszek.

R E K L A M A

BOGDANKA

Z okazji Barbórki, mimo trudnego czasu w jakim przyszło nam przeżywać nasze święto, całej Braci Górniczej w imieniu Zarządu Lubelskiego Węgla Bogdanka SA, składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz nieustającej opieki Świętej Barbary. Oby codzienny trud i ciężka praca były zawsze źródłem satysfakcji.

Szczęść Boże,
Zarząd Lubelski Węgiel Bogdanka SA

BARBÓRKA
2021

Mówią, że nie zamarzniemy

AWARIA Popsuł się główny blok produkujący ciepło w elektrociepłowni ogrzewającej 60 proc. miasta. W jego zastępstwie włączono rezerwowe kotły węglowe, które zazwyczaj jedynie wspomagają główny blok w czasie tęgich mrozów. Czy poradzą sobie same?



Elektrociepłownia Lublin-Wrotków przy ul. Inżynierskiej, gdzie doszło wczoraj do awarii, pokrywa 60 proc. zapotrzebowania miejskiego systemu ciepłowniczego. Drugim, mniejszym źródłem jest elektrociepłownia Megatem w rejonie ul. Mełgiewskiej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Dominik Smaga

Wczoraj w elektrociepłowni przy ul. Inżynierskiej awarii uległ blok gazowo-parowy. To główna jednostka odpowiedzialna za produkcję energii elektrycznej i ciepłej w EC Wrotków.

Usterka była odczuwalna w wielu mieszkaniach.

– Przez około cztery godziny temperatura w sieci była o kilkanaście stopni niższa niż powinna – przyznaje Teresa Stepniak-Romanek, rzeczniczka Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, spółki rozpraszającej ciepło kupowane u wytwórców, w tym od Wrotkowa.

Chodzi zarówno o ciepło do kaloryferów, jak też ciepłą wodę w kranach.

W trybie awaryjnym

Od wczoraj jedynymi działającymi źródłami ciepła w elektrociepłowni przy Inżynierskiej są uruchomione awaryjnie rezerwowe kotły „szczytowe”. – Tak, są to jednostki sprawne i gotowe do pracy – potwierdza nam Agnieszka Dietrich, rzeczniczka spółki PGE Energia Ciepła będącej właścicielem lubelskiego zakładu.

„Szczytowe” kotły opalane węglem są zwykle włączane tylko podczas największych mrozów, by wspomóc główny blok gazowy.

Przy obecnych temperaturach powinny sobie poradzić. – Obecnie dostawa ciepła z elektrociepłowni odbywa się już bez zakłóceń a temperatura wody w sieci jest na poziomie odpowiednim do temperatury panującej na zewnątrz – stwierdza Stepniak-Romanek.

A jeśli ściśnie mróz?

Wrotków zarzeka się, że rezerwowe kotły poradzą sobie bez głównego bloku nawet podczas silniejszych mrozów.

– Tak, sumaryczna moc kotłów szczytowych, spełniających wszystkie wymagania środowiskowe, znacząco przekracza moc

niezbędną dla potrzeb ciepłych mieszkańców Lublina – stwierdza Agnieszka Dietrich. – Sumaryczna moc kotłów szczytowych wynosi 442 MW. Moc zamówiona przez odbiorcę ciepła wynosi 347 MW.

– Bezpieczeństwo dostaw ciepła dla mieszkańców Lublina będzie zapewnione również w przypadku wystąpienia bardzo niskich temperatur zewnętrznych – przekonuje rzeczniczka LPEC. Dodaje, że system ciepłowniczy projektowany jest do temperatur rzędu minus 20 stopni. Podkreśla, że niższa temperatura, około minus 24 stopni, wystąpiła ostatnio kilka lat temu.

Kiedy to naprawią?

Właściciel EC Wrotków nie informuje jeszcze o przyczynach awarii. – Uszkodzenie generatora w elektrociepłowni będzie przedmiotem badania komisji, która niezwłocznie rozpocznie prace. Obecnie jest zbyt wcześnie na jednoznaczne określenie przyczyn – przekazuje nam rzeczniczka spółki PGE Energia Ciepła. Nie podaje również możliwego terminu naprawy bloku. – Obecnie prowadzone są badania i pomiary generatora mające na celu określenie przyczyny awarii i zakresu niezbędnych prac naprawczych. Działania te zostaną zakończone najprawdopodobniej w piątek.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 30 listopada 2021 roku w wieku 94 lat zmarł

śp.

Prof. dr hab.

Stanisław NAWROCKI

Dyrektor

Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach w latach 1968-1991r.

Prorektor WSR w Lublinie w latach 1967-1968.

Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk.

Uhonorowany doktoratami honoris causa oraz wysokimi odznaczeniami państwowymi, licznymi medalami i nagrodami krajowymi i zagranicznymi za działalność naukową, w tym Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem im. Michała Oczapowskiego PAN.

Z wielkim smutkiem żegnamy cenionego badacza i organizatora życia naukowego.

Zachowujemy w pamięci Jego ogromne oddanie sprawom nauki i ludzi.

Rodzinie i Bliskim

Zmarłego

Składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja,

Rada Naukowa, Pracownicy i Emeryci Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa Państwowy Instytut Badawczy w Puławach

Msza święta w intencji zmarłego zostanie odprawiona w kościele p.w. Św. Andrzeja Boboli w Babinie w dniu 4.12.2021 r. o godz. 11.00.

Po nabożeństwie nastąpi pogrzeb na Cmentarzu Parafialnym w Babinie

n763

Mikołaj biega i pomaga

ŚWIDNIK Mikołaje, elfy, śnieżynki i renifery w niedzielę rusza na trasę VIII Charytatywnego Biegu Mikołajkowego. W imprezie weźmie udział kilkuset amatorów biegania oraz

chodzenia z kijkami. W tym roku sportowcom będzie kibicować sześciolatka Lena, zmagająca się ze skutkami dziecięcego porażenia mózgowego. Dochód z biegu w całości zostanie przeznaczonej na jej rehabilitację.

W holu kina LOT będzie biuro wydarzenia, start i meta biegu oraz marszu Nordic Walking.

Początek wydarzenia 5 grudnia o godz. 10 przed budynkiem Miejskiego Ośrodka Kultury. W holu od 4 grudnia zaplanowano kiermasz ciast i zabawek. Informacje o biegu i zapisach na www.biegajacyswidnik.pl

(OPRAC.)

Mikołaj poprosi o bilet

KOMUNIKACJA Od poniedziałku po lubelskich ulicach będzie kursował trolejbus 151 przystrojony wewnątrz świątecznymi ozdobami z włóczki. Przez miesiąc będzie można go spotkać na różnych trasach, w poniedziałek zaczną kursy na linii 151. Za jego wystrój jak co rok odpowiadają panie

z ekipy „Bombardowanie włóczką”. W świątecznym trolejbusie można się w tym roku spodziewać również specjalnych komunikatów głosowych po polsku, angielsku, ukraińsku i hiszpańsku przygotowanych przez studentów Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości

i Administracji. Zarząd Transportu Miejskiego tłumaczy, że komunikaty „wprowadzą w tematykę zbliżających się świąt” i będą zachęcać do wzajemnej życzliwości. W poniedziałek, 6 grudnia w części autobusów i trolejbusów Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego będzie

można zobaczyć kierowców w mikołajowych przebraniach. – Mikołajów-kontrolerów będzie można spotkać przez cały dzień – zapowiada Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. – A podczas kontroli w godz. 7-17 pasażerowie z ważnym biletem będą mogli otrzymać cukierka. (DRS)

Monice Orzechowskiej

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

SYNA KACPRA

składają Koleżanki i Koledzy z Platformy Obywatelskiej RP



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

n760

Wycięli i mieli posadzić, ale nowych drzew nie ma

ALARM 24 Do końca listopada posadzonych miało być dziesięć nowych drzew w zamian z wyciętymi latem dużymi dębami u zbiegu ul. Bursztynowej i Perłowej. Okoliczni mieszkańcy są zawiedzeni, bo obiecanych drzew nie ma. Okazuje się, że wcześniej może tu stanąć blok

Dominik Smaga

To była jedna z najgłośniejszych w tym roku wycinek w Lublinie. Pod koniec czerwca drwale usunęli duży dąb, który rósł na prywatnym skwerze na skraju osiedla Poręba. Mieszkańcy pobliskich bloków próbowali ocalić drzewo będące ozdobą ich okolicy. Pierwszego dnia drwale odcięli tylko jeden konar i zrezygnowali z dalszych działań. Następnego dnia dąb otoczono płotem i po kawałku wycięto.

Wyrok na drzewo zapadł w Urzędzie Miasta, który wydał pozwolenie na wycinkę. O taką zgodę wnioskowali właściciele działki, którzy liczą na to, że miasto umożliwi na tym gruncie budowę bloku mieszkalnego z lokalami usługowymi. Dzisiaj na tym gruncie można budować jedynie usługi.

Nie tym jednak motywowano prośbę o zezwo-



Mieszkańcy pobliskich bloków próbowali ocalić drzewo będące ozdobą ich okolicy. Teraz czekają na posadzenie nowych. Obiecany termin minął

FOT. DOMINIK SMAGA/ARCHIWUM

lenie na wycinkę, tylko złym stanem drzewa, który miała potwierdzać ekspertyza uznanego dendrologa i wizja lokalna urzędników. Uznali oni, że dąb, chociaż wygląda na zdrowy, „zachowuje tylko 1 proc. żywotności” i stwarza zagrożenie dla otoczenia, bo może się przewrócić.

W wydanym zezwoleniu Urząd Miasta zastrzegł, że w zamian za usunięty dąb właściciele działki muszą posadzić dziesięć nowych drzew. Określił też minimalne wymiary drzewek oraz termin ich posadzenia.

Mają to być sadzonki I klasy gatunku dąb, grab lub buk o obwodzie pni co najmniej 12 cm na wysokości 100 cm – taką informację przekazała nam w czerwcu Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Nasadzenia należy wykonać w terminie do końca listopada na nieruchomości, na której usunięto dąb.

– Niestety, listopad minął, a na miejscu wyciętego drzewa nie zasadzono żadnej rośliny – zauważa pani Magdalena, jedna z naszych Czytelniczek, która napisała w tej sprawie do naszej redakcji. – Będę wdzięczna za podjęcie tego tematu raz jeszcze ponieważ ewidentnie właściciel działki nie wywiązał się ze zobowiązań.

Dlaczego wymagane przez Urząd Miasta sadzonki nie pojawiły się u zbiegu Bursztynowej i Perłowej. – Wnioskodawcy zwrócili się o zmianę terminu wykonania nasadzeń zastępczych, uzasadniając to trwającymi pracami projektowymi dotyczącymi przyszłego zagospodarowania działki – tłumaczy Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – W odpowiedzi na ten wniosek, decyzją z dnia 25 listopada wydłużono termin do końca listopada 2024 roku.

R E K L A M A

Wsparcie dla rolników produkujących certyfikowaną żywność

Unia Europejska od wielu lat wspiera uczestników systemów jakości żywności. Jednym z działań na rzecz producentów żywności wysokiej jakości w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 jest poddziałanie „Wsparcie na przystępowanie do systemów jakości”. Wsparcie to dedykowane jest dla rolników, uczestniczących w systemach jakości, którzy wytwarzają produkty przeznaczone bezpośrednio lub po przetworzeniu do spożycia przez ludzi.

Wytwarzanie certyfikowanych produktów jest szansą dla rolników na uzyskanie wyższych dochodów. Przystąpienie do systemu wiąże się jednak z poniesieniem dodatkowych wydatków związanych z wprowadzeniem zmian w gospodarstwie oraz uczestnictwem w określonym systemie jakości. Wsparcie w ramach poddziałania ma za zadanie zrekompensować rolnikom wydatki związane z przystąpieniem do systemu i polega na refundacji poniesionych kosztów, tj. m.in.: kontroli po której wydawany jest stosowny certyfikat, składki na rzecz grupy producentów, zakupu specjalistycznych publikacji. Wysokość pomocy, uzależniona jest od systemu jakości w którym uczestniczy rolnik.

Pomoc w ramach poddziałania może zostać przyznana rolnikom, o ile przystąpienie przez nich do wybranego systemu jakości miało miejsce nie wcześniej niż w drugim roku poprzedzającym rok, w którym zostanie złożony wniosek

o przyznanie pomocy. Pomoc przyznawana jest na podstawie decyzji o przyznaniu pomocy, na maksymalny okres pięciu lat.

Zachęcamy rolników, którym została przyznana pomoc i ponieśli wydatki związane z przystąpieniem do systemu jakości do składania wniosków o płatność w terminie 90 dni od dnia upływu danego okresu pomocy.

Do tej pory Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa przeprowadził siedem naborów wniosków w ramach poddziałania, które cieszyły się dużą popularnością wśród rolników o czym świadczy 3280 wydanych decyzji o przyznaniu pomocy. Obecnie, tj. **od 29 listopada 2021 r. do 30 grudnia 2021 r.** trwa 8 nabór wniosków w ramach poddziałania 3.1 „Wsparcie na przystępowanie do systemów jakości” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Nabór wniosków dotyczy **unijnych systemów jakości**, tj.: gwarantowanych tradycyjnych specjalności, chronionych nazw

pochodzenia, chronionych oznaczeń geograficznych, rolnictwa ekologicznego, ochrony nazw pochodzenia i oznaczeń geograficznych wyrobów winiarskich oraz **krajowych systemów jakości**, tj.: „Jakość Tradycja”, „Quality Meat Program”, „Quality Assurance for Food Products” – „Tuszkę, elementy i mięso z kurczaka, indyka i młodej polskiej gęsi owsianej”, „Quality Assurance for Food Products” – „Kulinarne mięso wieprzowe”, „Quality Assurance for Food Products” – „Wędliny”, Integrowana Produkcja Roślin.

Wniosek o przyznanie pomocy składa się do dyrektora oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, właściwego ze względu na miejsce zamieszkania albo siedzibę wnioskodawcy.

Formularz wniosku o przyznanie pomocy udostępniony jest na stronie internetowej KOWR oraz w siedzibach oddziałów terenowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.



Bosch Centrum Grzegorz Jezior
Lublin, ul. Zamojska 49 (wjazd od ul. Rusałka)
tel. 81 534 30 11 i 12,
serwis 81 534 66 74
kontakt@bosch.lublin.pl



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.
Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
Materiał opracowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach pomocy technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Zamek lubelski bardzo królewski

KULTURA Wiele z nich można nazwać jedynymi lub jednymi z kilku zachowanych egzemplarzy na świecie. Od soboty w Muzeum Narodowym w Lublinie będzie można oglądać eksponaty z Zamku Królewskiego na Wawelu. Wystawa potrwa do końca lutego



Dariusz Nowacki, kurator wystawy z Zamku Królewskiego na Wawelu ze srebrnym dzbanem na wodę. Naczynie prawdopodobnie było darem polskiego poselstwa dla cara

FOT. MN W LUBLINIE



Na wystawie pojawi się też m.in. klejnot z połowy XVI w., który mógł należeć do Zygmunta Augusta

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Tomasz Maciuszczak

Zobaczmy na niej m.in. największą i najcenniejszą staropolską monetę, 100 dukatów Zygmunta III Wazy z 1621 roku. Podobny egzemplarz kilka lat temu został sprzedany na aukcji za ponad 4 mln euro. W ekspozycji znajdują się też srebrna złożona taca będąca częścią zastawy, którą król zamówił w 1600 roku w Augsburgu

czy wykonane w 1608 roku w Gdańsku szachy, jakie otrzymał w prezencie od Hieronima Wołłowicza. Na wystawie pojawią się też m.in. ozdobny klejnot z połowy XVI w., który mógł należeć do Zygmunta Augusta czy nieznaną dotąd pieczęć Jana Kazimierza.

Te i wiele eksponatów nie trafiłoby do Lublina nie remont trwający w Skarbcu Koronnym na Wawelu.

- To jest okoliczność niepowtarzalna. Nigdy więcej nie powtórzy się, by tak duży zestaw tak ważnych zabytków dla kolekcji wawelskiej i zarazem kultury środkowoeuropejskiej opuścił wawelskie wzgórze. To jest trzon naszej ekspozycji i tylko remont jest okolicznością, w której możemy się na moment z tym rozstać – podkreśla Dariusz Nowacki, kurator wystawy z Zamku

Królewskiego na Wawelu. I dodaje, że będzie to jedna z największych prezentacji wawelskich zbiorów poza Krakowem.

Ekspozycję uzupełnią zabytki ze zbiorów muzeów narodowych w Krakowie, Warszawie, Wrocławiu czy Gdańsku i kilku innych instytucji.

Celem przedsięwzięcia jest także zmiana postrzegania lubelskiego zamku,

który wielu osobom wciąż kojarzy się z działającym tu przez lata, aż do końca drugiej wojny światowej, więzieniem. - Wystawa jest dla nas niezwykle ważna dlatego, że zamek lubelski był tak naprawdę zamkiem królewskim. Przez wiele wieków pełnił funkcję przystanku, miejsca pomieszkiwania przez królów. Był miejscem odpoczynku w drodze, którą królowie

pokonywali z Krakowa do Wilna i bardzo chętnie tu się zatrzymywali – mówi Katarzyna Mieczkowska, dyrektor Muzeum Narodowego w Lublinie. - Chcemy o tym opowiadać i przypominać, a ta okoliczność jest doskonałą do tego możliwością.

Wystawę „Z Wawelu do Lublina. Skarby królewskiego dworu” będzie można oglądać do 27 lutego.



www.dziennikwschodni.pl

REKLAMA

Pracuj jako

**OPIEKUN
OSÓB
STARSZYCH**
w Niemczech



CENTRUM
EUROKONTAKT



- ✓ legalne zatrudnienie, ubezpieczenie
- ✓ praca dla osób z każdą znajomością j.niemieckiego
- ✓ zakwaterowanie oraz wyżywienie
- ✓ zapewniamy transport

✉ rekrutacja3@eurokontakt.net.pl

☎ 505802663

in225 38

Krótką kołdra

FINANSE Nie mają powodu do radości miejscy radni, którzy prosili prezydenta o wpisanie dodatkowych wydatków do planowanego na przyszły rok budżetu Lublina. Prezydent ogłosił wczoraj, że miasta nie stać na spełnienie zdecydowanej większości tych prośb

Dominik Smaga

Właśnie tak dzieli się co rok miejską kasę. Najpierw prezydent Lublina układa projekt budżetu miasta, później radni proszą go, by dopisał to i owo do wydatków. Potem prezydent ogłasza, na które prośby się zgadza, a na które nie.

Długi koncert życzeń

- Do projektu przyszłorocznego budżetu Lublina miejscy radni złożyli 185 wniosków na łączną kwotę ponad 216 mln zł – podsumowuje Krzysztof Żuk. - Zdecydowana większość z nich dotyczy remontów dróg.

Do wczoraj prezydent Lublina musiał ogłosić, które wnioski jest w stanie dopisać do projektu budżetu. Dopisał nieliczne.

- Znaczna większość z nich nie może być uwzględniona ze względu na ogromny ubytek w dochodach miasta spowodowany zmianami w PIT wprowadzonymi przez rząd w 2019 roku i zawartymi w Polskim Ładzie, w wysokości blisko 170 mln zł – stwierdza Żuk. - Część inwestycji i projektów zgłoszonych przez radnych będziemy musieli odłożyć w czasie.

Na co nie wystarczyło

Żuk nie uległ namowom radnych, żeby zwiększyć do 4 mln zł kwotę przeznaczoną na wsparcie lubelskich żużlowców. Na „promocję miasta poprzez sport” (to fundusze głównie dla żużla, choć nie tylko) przeznaczył 2,7 mln zł. Wczoraj ogłosił, że więcej nie wyłoży.

Nie znalazły się pieniądze na przebudowę lub remont sfatygowanego odcinka ul. Zana od Nadbystrzyckiej do Filaretów, nie będzie remontu jezdni ul. Janowskiej, remontu ul. Krężnickiej, Wrocławskiej, Poturzyńskiej, Juranda, ani ul. Podwałe. Nie ma co liczyć na klimatyzację hali Globus, projektowanie basenu dla szkoły przy Sławinkowskiej ani cyklinowanie parkietu sali gimnastycznej III LO. Wyliczać można jeszcze długo.

Na co będą pieniądze

O wiele krótsza jest lista wniosków, na które prezydent znalazł pieniądze, chociaż niekoniecznie tyle, o ile prosili radni. Tak jest w przypadku boiska przy Magnołowej. Radni chcieli 250 tys. zł na mobilne trybuny dla 800 widzów. Tymczasem Żuk zgodził się na 100 tys. zł, co ma wystarczyć na trybuny dla 300 kibiców.

65 tys. zł znajdzie się na dodatkowe oświetlenie

przejścia dla pieszych przez ul. Głęboką przy nowych obiektach UMCS. 15 tys. zł ma trafić na oświetlenie Dożynkowej od Orzechowej do granicy miasta, 50 tys. zł na dokończenie budowy oświetlenia ul. Zadębie do skrzyżowania z ul. Kasprowicza.

W miejskiej kasie przesunięte mają być fundusze na budowę brakujących chodników przy Dożynkowej. Ratusz wysuła też 80 tys. zł na rozwiązanie problemu z wjazdem na teren podstawówki przy Bursztynowej.

Miasto może również zacząć odkładaną przebudowę skweru przy Montażowej 12, 14 i 16. W przyszłorocznym budżecie ma się znaleźć 200 tys. zł, a to zaledwie jedna czwarta potrzebnej kwoty. Reszta ma się znaleźć dopiero w roku 2023.

A to się dopiero okaże...

Do wielu wniosków prezydent odniósł się pozytywnie, ale nie przeznaczył żadnej konkretnej kwoty na ich spełnienie.

Tak jest np. z remontem kuchni i stołówki w podstawówce przy Plażowej. Prezydent uznał, że prace będą wykonane „w ramach zaplanowanej kwoty 3 mln zł na remonty obiektów oświatowych”.

Podobnie jest z remontem chodników ul. Janowskiej: ma być uwzględniony „w ramach zaplanowanej kwoty na remonty dróg”. Poprzednie lata ucza, że w wielu przypadkach „zaplanowana kwota” nie wystarcza na wszystko, co się do niej przysięga.

Taką niepewnością obarczony będzie w przyszłym roku m.in. remont odcinka ul. Wyżynnej, remont ul. Wiejskiej od Koryznowej do Malczewskiego, remont ul. Mackiewiczza czy też wymiana nawierzchni ul. Grodzickiego.

W podobnej sytuacji jest prośba o porządkowanie zieleni w ul. Stary Gaj, Krężnickiej i Pasiecznej, cyklinowanie parkietu sali gimnastycznej V LO oraz malowanie szatni w szkole przy Nałkowskich.

Finał prac już niebawem

Do 13 grudnia prezydent Lublina musi dostarczyć Radzie Miasta projekt budżetu z naniesionymi poprawkami. Ostateczne głosowanie nad podziałem pieniędzy na rok 2022 planowane jest na 16 grudnia.

Krzysztof Żuk zakłada, że przyszłoroczne dochody miasta wyniosą 2 miliardy 459 mln zł, zaś wydatki sięgną 2 miliardów 667 mln zł.

Wyborów prezydenckich nie będzie

ZAMOŚĆ Jest odpowiedź komisarza wyborczego na wniosek radnego, który chciał wygaszenia mandatu prezydenta miasta. Chodziło o obecność Andrzeja Wnuka w Radzie ds. spółek skarbu państwa. Wygaszenia nie będzie, a wniosek nie zasługuje na uwzględnienie

Agnieszka Dybek

Pod koniec października opozycyjny miejski radny złożył wniosek, by komisarz wyborczy stwierdził wygaśnięcie mandatu prezydenta Zamościa, bo ten - jego zdaniem - narusza zakaz łączenia funkcji prezydenta z zatrudnieniem w administracji rządowej. Chodziło konkretnie o Radę ds. spółek z udziałem Skarbu Państwa.

Jest odpowiedź

- Do połowy listopada liczyłem na niespodziankę, ale potem uznałem, że komisarz wyborczy będzie zbierał podkłady. W obszernym piśmie, które właśnie dostałem, przytacza opinie prawników Ministerstwa Aktywów Państwowych i Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Trudno się spodziewać, że oni uznają, że minister Sasin, powołując prezydenta Wnuka na członka Rady ds. spół-



Sławomir Ćwik

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Andrzej Wnuk

FOT. KRZYSZTOF MAZUR/ARCHIWUM

ek, spowodował organizację wyborów w Zamościu - mówi opozycyjny zamojski radny Sławomir Ćwik, który wnioskował do komisarza wyborczego o wygaszenie

mandatu Andrzeja Wnuka. Chodziło mu o fakt zasiadania przez prezydenta Zamościa w Radzie ds. spółek, co zdaniem radnego jest pracą w administracji rządo-

wej. A tego samorządowcy robić nie mogą.

Prezydent był innego zdania już w momencie, gdy Ćwik poinformował o swoich wątpliwościach pozostałych radnych. Teraz się okazuje, że komisarz wyborczy stoi na podobnym stanowisku.

- Z obszernej korespondencji wynika, że przez zatrudnienie należy rozumieć tylko i wyłącznie zatrudnienie na umowę o pracę a Rada Ministrów to nie jest administracja rządowa - radny streszcza pismo komisarza, w którym nadawca uznał, że wniosek o wygaszenie mandatu prezydenta Andrzeja Wnuka nie zasługuje na uwzględnienie.

Prezydent Zamościa proszony o komentarz stwierdza: - Nie ma czego komentować. Nikt poważny nie traktował serio wystąpienia pana radnego.

Rada, którą Andrzej Wnuk tworzy od maja zeszłego roku wydaje opinie dotyczące kandydatów na

członków organów nadzorczych spółek Skarbu Państwa. Prezydent jest jedną z ośmiu osób w tym gremium, po tym jak wskazał go minister Jacek Sasin.

Radny nie zamyka sprawy

- Chyba zostaje mi tylko próbować nagłośnić, że są łamane zasady ustrojowe państwa - komentuje Ćwik. Radny nie wyklucza, że zgodnie z informacją z Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Zamościu wykorzysta możliwość i jeszcze zwróci się w tej sprawie do Państwowej Komisji Wyborczej. I ocenia, że Andrzej Wnuk jest teraz jednym z najlepiej zarabiających prezydentów w kraju.

- Będzie zarabiał w Ratuszu ponad 18 tys. zł i jako członek rady kolejne 8,5 tys. zł - wylicza Sławomir Ćwik, który jako jeden z grona 16 radnych na ostatniej sesji głosował za podwyżką poborów dla prezydenta Wnuka.

R E K L A M A

Jak posypie, pisz do prezydenta



W celu zimowego utrzymania chełmskich ulic flotę MPGK zasilili pojazd marki Scania, wyposażony w hak, piaskarkę i pług. Spółka zakupiła także kilka innych urządzeń do odśnieżania

FOT. MPGK CHEŁM

CHEŁM - Drogowcy są uczuleni, żeby w tym roku nie zaspać - informuje w mediach społecznościowych prezydent Jakub Banaszek. Miasto szykuje się do sezonu zimowego i uruchamia numer alarmowy i adres mailowy, pod którymi w razie intensywnych opadów śniegu będzie można zgłaszać miejsca wymagające odśnieżenia.

W tym roku za zimowe utrzymanie chełmskich ulic odpowiada Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. W porównaniu do ostatniej zimy drogowcom przybędzie trochę pracy, bo do ich obowiązków będzie należeć także odśnieżanie wyremontowanych dróg w ciągu krajowej „dwunastki”. Poprzednio odpowiadał za to wykonawca zakończonej w tym roku inwestycji.

Do dyspozycji mieszkańców będzie specjalny telefon alarmowy: 608 016 452. Pod tym numerem będzie można zgłaszać miejsca, w których powinien pojawić się pług codziennie (także w dni świąteczne) w godzinach 7-21. - Uruchomiliśmy także

adres mailowy akcja.zima@mpgk.chelm.pl. Wysyłane tam zgłoszenia nasi dyspozytorzy będą odczytywać na bieżąco. Ponadto na naszej stronie internetowej każdy będzie mógł zobaczyć, gdzie aktualnie znajduje się sprzęt odśnieżający. Taką mapę powinniśmy uruchomić w przyszłym tygodniu - mówi Jakub Oleszczuk, dyrektor operacyjny w MPGK.

Małą podpowiedź dla mieszkańców chcących wysłać sygnał mailowy miał prezydent Chełma Jakub Banaszek. - Jak załączycie do DW (do wiadomości - przyp. red.) mój adres - jakub.banaszek@umchelm.pl, skuteczność powinna być większa - napisał na Facebooku.

Miejskie przedsiębiorstwo w trakcie „akcji zima” będzie miało do dyspozycji ponad 20 pojazdów i sprzętów odśnieżających, w tym: pługi samochodowe, pługopiaszarki, solarko-piaszarki czy posypywarki. Na potrzeby zimowych działań przygotowano 800 ton piachu, 200 ton soli i 40 tys. litrów płynnych środków chemicznych. (TOMA)



Wyższa Szkoła
Przedsiębiorczości
i Administracji



Stan aktualny elektromobilności w Polsce

- część 1

Pojazdy z napędem elektrycznym (ang. Battery Electric Vehicle, BEV) charakteryzują się zerową emisją szkodliwych składników do atmosfery w miejscu użytkowania. Także pojazdy hybrydowe (ang. Hybrid Electric Vehicle, HEV) z napędem spalinowo-elektrycznym emitują znacznie mniej zanieczyszczeń niż pojazdy napędzane tylko tradycyjnym silnikiem spalinowym.

Najnowsze pojazdy hybrydowe mają możliwość ładowania baterii trakcyjnych ze źródeł zewnętrznych i są wtedy nazywane hybrydami typu plug-in (ang. Plug-in Hybrid Electric Vehicle, PHEV). W stosunku do pojazdów elektrycznych bardzo często pada zarzut o brak ekologii, gdyż bardzo często prąd elektryczny do ich ładowania pochodzi ze spalania paliw kopalnianych takich jak węgiel lub gaz ziemny. Mówimy wtedy o sytuacji, gdy emisja spalin jest przesunięta z miejsca użytkowania pojazdu do miejsca produkcji prądu elektrycznego. Takie przesunięcie emisji jest również bardzo korzystne ze względu na zmniejszenie efektu smogu w centrach dużych i małych miast w wielu krajach Europy i świata. Jednak najlepszym sposobem walki ze smogiem jest stosowanie zero emisyjnych pojazdów z napędem elektrycznym ładowanych energią elektryczną pochodzącą z Odnawialnych Źródeł Energii OZE (ang. Renewable Energy Sources, RES).

Od 2012 roku w Europie i na całym świecie obserwowany jest trend zwany elektromobilnością. W niektórych krajach można mówić o prawdziwej rewolucji, gdy ponad 10% sprzedawanych nowych pojazdów stanowią baterijne pojazdy elektryczne (BEV) lub hybrydy z możliwością ładowania baterii ze źródeł zewnętrznych (PHEV). W 2019 roku w Norwegii aż 42,4% kupionych aut nowych stanowiły samochody czysto elektryczne. Kolejne niecałe 14 procent stanowiły hybrydy plug-in. Coraz większe ilości pojazdów BEV, HEV i PHEV odno-

towuje się również w Polsce. Do wyboru tego rodzaju napędu przekonują klientów własności pojazdów elektrycznych, do których zaliczamy:

- cicha jazda, wynikająca z braku silnika spalinowego w BEV lub w przypadku HEV z ograniczenia prędkości obrotowej silnika spalinowego,
- duża dynamika jazdy, wynikająca z dostępności momentu od niskich prędkości obrotowych w BEV lub jednoczesnego działania dwóch źródeł napędu w HEV,
- coraz większy zasięg produkowanych pojazdów BEV,
- stale rozwijająca się infrastruktura do ładowania zarówno BEV, jak i PHEV,
- bardzo niskie lub zerowe koszty ładowania baterii trakcyjnych w wielu publicznych miejscach.

Wyższe koszty zakupu pojazdów BEV, HEV PHEV w niektórych krajach są kompensowane w wyniku dopłat rządowych. Tego rodzaju wsparcie może przyczynić się do dużego przyrostu pojazdów ekologicznych.

Atrakcyjny wygląd oraz własności pojazdów elektrycznych są wynikiem pracy inżynierów pracujących w dużych koncernach motoryzacyjnych oraz naukowców pracujących w uniwersytetach i instytutach badawczych. To dzięki rozwojowi inżynierii materiałowej pojazdy ekologiczne mają lekkie, wytrzymałe i charakteryzujące się małymi oporami

powietrza nadwozia. Znaczące odkrycia i prace badawczo-rozwojowe prowadzą do wdrażania na rynku nowych rodzajów baterii trakcyjnych, zdolnych akumulować coraz większe ilości energii elektrycznej w mniejszej masie i objętości. Dzięki redukcji masy pojazdu oraz większej pojemności baterii trakcyjnych zasięg pojazdów elektrycznych przekracza obecnie ponad 400 km na jednym ładowaniu.

Kolejnym elementem wspierającym elektromobilność jest infrastruktura do ładowania pojazdów elektrycznych. Zazwyczaj każdy użytkownik pojazdu elektrycznego posiada możliwość wolnego ładowania baterii w ciągu nocy. Niemal wszystkie pojazdy elektryczne posiadają ładowarki pokładowe o mocy do 7 kW zasilane prądem przemiennym jednofazowym o napięciu 230 V lub o mocy do 22 kW, zasilane prądem przemiennym trójfazowym o napięciu 400 V. Jednak właściciele takich pojazdów oczekują możliwości ładowania swoich pojazdów w publicznych punktach ładowania. Ma to ogromne znaczenie zwłaszcza przy podróżach międzymiastowych i podczas długich podróży międzynarodowych. Oczekiwania te dotyczą możliwości szybkiego ładowania baterii trakcyjnych zewnętrznymi ładowarkami prądu stałego o mocach dochodzących do 150 kW.

Źródło: I. Dąbrowska, A. Małek; Stan aktualny i marketing elektromobilności w Polsce, monografia WSEI

Agnieszka Magdziarz-Orłowska

Kolejny rok ze stratą

MIĘDZYZRZEC PODLASKI Szpital powiatowy z kolejnym programem naprawczym. Powód? Ponad 3 mln zł straty za ubiegły rok. Radni pytają dyrektora, ile jeszcze takich programów trzeba będzie przyjąć

Ewelina Burda

Przypomnijmy, że w ramach przyjętego w 2019 roku programu naprawczego w szpitalu zlikwidowano porodówkę, która generowała największe straty. Teraz placówka chce się „naprawiać” do 2023 roku. – Staramy się jak możemy ratować szpital. To już drugi program naprawczy i ile jeszcze będzie trzeba ich przyjąć w otaczającej nas rzeczywistości? – zastanawia się Mariusz Kiczyński (PSL), przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego. – Jak widać poprzedni program naprawczy nie do końca chyba spełnił swoją rolę – uważa przewodniczący. Poprzedni rok, szpital zakończył ze stratą 3,8 mln zł. W 2019 roku ten bilans wskazywał 2,8 mln zł na minusie.

– Przez pryzmat naszego szpitala, widzę, że musimy dokładać coraz większe pieniądze. A państwo o tych szpitalach zapomina i powoduje ich zwiżanie – dodaje Kiczyński.

Dyrektor Marek Zawada odpowiada, że główny problem placówki to niedostateczne finansowanie świadczeń medycznych. – Choćby tych rehabilitacyjnych. Trudno osiągnąć taki poziom, aby ta działalność nie była deficytowa – przyznaje. – Generalnie brakuje środków w służbie zdrowia na realizację świadczeń medycznych – przypuszcza. Ale placówka miała też inne trudności. – Mieliliśmy ogniska pandemiczne wśród



FOT. B. WOJASZKO

personelu. To powodowało, że w drugiej fali pandemii szpital funkcjonował w bardzo ograniczonym zakresie. Miałem duże problemy, by utrzymać prace oddziału covidowego i izby przyjęć – nie ukrywa Zawada.

Z raportu przedłożonego radnym wynika, że w 2020 roku placówka otrzymała z Narodowego Funduszu Zdrowia 21, 8 mln zł na realizację świadczeń. To bli-

sko pół miliona mniej, niż rok wcześniej. – W tym roku potrafiłmy trochę wykorzystać sytuację pandemii i te świadczenia, które wykonujemy m.in. w kontekście oddziału covidowego sprawiają, że nasz obecny wynik finansowy to 800 tys. zł na plusie. Dlatego mam nadzieję, że w przyszłym roku planu naprawczego nie będziemy musieli pisać – zaznacza dyrektor.

Tymczasem NFZ zauważa, że poziom finansowania szpitala w Międzyrzeczu Podlaskim nie ma dużych wahań. – W 2019 i 2020 roku był na podobnym poziomie i wynosił ok. 22,3 mln zł. Szczegółowe dane za 2021 rok będą znane po zakończeniu okresu rozliczeniowego, czyli w lutym przyszłego roku – zaznacza z kolei Małgorzata Bartoszek, rzecz-

nik lubelskiego oddziału funduszu. – Z roku na rok wzrasta wycena poszczególnych świadczeń. Dotyczy to na przykład leczenia szpitalnego, świadczeń w zakładach opiekuńczo-leczniczych czy porad w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej – zaznacza rzeczniczka.

– Nie mam pretensji do osób zarządzających szpitalem, bo wiem że muszą

dużo wysiłku włożyć w to, by pospinać budżet – przyznaje z kolei Daniel Dragan (Porozumienie Samorządowe), wiceprzewodniczący rady. – Szpitale powiatowe w całej Polsce są niedofinansowane. Z danych Eurostatu wynika, że na służbę zdrowia wydajemy najmniej w całej Unii Europejskiej, nawet mniej niż Rumunia czy Bułgaria – zauważa Dragan. Jednak pyta dyrektora, jakie ryzyko stoi przed placówką w przyszłym roku.

– Jedno jest pewne. Pracownicy chcą realizować świadczenia i jeśli NFZ będzie za nie płacił, to jesteśmy w stanie się bilansować – deklaruje szef szpitala. – Już uruchomiliśmy nowe zakresy świadczeń m.in. na oddziale neurologicznym – dodaje Zawada.

W jego ocenie, na lepszy wynik finansowy w przyszłym roku może wpłynąć pozyskanie nowych pacjentów do zakładu opiekuńczo-leczniczego w Łózkach (gmina Drelów) czy zwiększenie świadczeń w zakresie tomografii komputerowej. Plany na najbliższe lata zakładają także utworzenie poradni urologicznej i ortopedycznej, a także oddziału reumatologii. Z wiedzy dyrekcji wynika, że w powiecie bialskim brakuje takich usług. Poza tym, szpital szykuje się do zaciągnięcia 4 mln zł kredytu restrukturyzacyjnego z Banku Gospodarstwa Krajowego m.in. na spłatę zaległości w podatku dochodowym.

Miasto już ma, powiat też chce

RADZYŃ PODLASKI Miejscy urzędnicy rozdali już seniorom karty uprawniające do zniżek. Teraz chęć przystąpienia do programu ma powiat radzyński. Taką propozycję złożył staroście radny Jakub Jakubowski (Nasz Powiat). – Z rozmów z seniorami wynika, że chcą takiej karty – przekonuje. – W mieście zaczęła ona właśnie funkcjonować. A wiem, że mieszkańcy powiatu też są zainteresowani, aby korzystać ze zniżek – podkre-



Karta od kilku dni funkcjonuje już w Radzynie Podlaskim

FOT. UM RADZYŃ PODLASKI

śia Jakubowski. Od razu dodaje, że koszty programu nie są wysokie. Na początek to 3,5 tys. zł m.in. na dystrybucję kart. – Starsze osoby mogą korzystać ze zniżek u przedsiębiorców, którzy włączają się do programu w całej Polsce – tłumaczy radny.

Staroście radzyńskiemu pomysł się podoba. – Chciałbym jednak skonsultować to z komisją spraw społecznych. Warto też zapytać o obsługę prawną, czy jako powiat możemy do tego przystąpić – zaznacza Szczepan Niebrzegowski (PiS). – Ale przeciwwskazań nie widzę, bo przynajmniej w minimalnym stopniu powinniśmy naszym emerytom i seniorom pomagać – podkreśla. Kilka dni temu takie karty, honorowane w 2600 punktach

w Polsce, dostali seniorzy z Radzyna Podlaskiego. Robert Mazurek, dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury zapowiedział już, że posiadacze karty mogą liczyć na 50-procentową zniżkę cen biletów na imprezy organizowane przez ROK. Oprócz tego, księgarnia Educo oraz sklep odzieżowy Męski Styl zadeklarowały zniżki dla seniorów. W Radzynie, na 15 tys. mieszkańców, 6 tys. to osoby powyżej 60. roku życia.

(EB)

Mikołaj przyjdzie dwa razy

PULAWY Tegoroczne Mikołajki w Puławach dzielą się na dwie części. Pierwsza - dla najmłodszych – odbędzie się w niedzielę w Domu Chemika. Drugą część atrakcji zaplanowano na poniedziałek (6 grudnia) na miejskim lodowisku. Tego samego dnia rozblśnie świąteczna iluminacja.

W najbliższą niedzielę dzieci z całego miasta będą mogły pobawić się na przygotowanym z myślą o nich koncercie w sali widowiskowej Domu Chemika. Na najmłodszych puławian czekać będzie iluzjonista „Pan Buźka” oraz wokaliści:

Magda Wasyliak i Kuba Jurzyk, którzy zaśpiewają piosenki ze znanych bajek. W Puławskim Ośrodku Kultury pojawi się również Święty Mikołaj i Śnieżynka. Nie zabraknie słodkich upominków, mikołajkowej fotobudki i malowania twarzy świąteczne kolory. Bezpłatne wejściówki czekają do odbioru w kasie DCH. Początek wydarzenia o godz. 16.

W poniedziałek miejskie Mikołajki przeniosą się na ul. Hauke-Bosaka. Tam o godz. 15 otwarte zostanie miejskie lodowisko (bilety za złotówkę). Dzieci czeka kolejne spotkanie ze Świętymi

Mikołajem, konkursy z zagadkami, słodczyce oraz dużo świątecznej muzyki. Tego samego dnia Zarząd Dróg Miejskich uruchomi tysiące lampek LED, które stworzą świąteczną oprawę Puław. Montaż ozdób wzdłuż głównych ulic można obserwować już od kilku dni. Poza latarniowymi dekoracjami, zobaczymy także świąteczną choinkę przy Ratuszu. (RS)

Choinka przy Ratuszu już ubrana. Tegoroczna świąteczna oprawa miasta rozblśnie 6 grudnia około godz. 15

FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH





Ślizgawka już działa

Chelm Od wczoraj działa miejskie lodowisko przy ul. Sienkiewicza. Atrakcja ma być czynna co najmniej do końca lutego. - Poprzedni sezon udało nam się wydłużyć o około dwa tygodnie, czym chcieliśmy zrekompensować miesz-

kańcom czas zamknięcia lodowiska w wyniku obostrzeń związanych z pandemią. Mamy nadzieję, że w tym roku uda nam się uniknąć takich przerw, ale wszystko zależy od sytuacji epidemicznej – mówi Jan Konojacki, p.o. dyrektor Miejskiego Ośrodka

Sportu i Rekreacji w Chełmie. I dodaje: - Jeśli chodzi o warunki atmosferyczne, na przeszkodzie mogą stanąć jedynie temperatury powyżej 10 stopni na plusie i opady deszczu. Tylko te dwie opcje mogą doprowadzić do zamknięcia ślizgawki.

Wczoraj amatorzy jazdy na łyżwach mogli poślizgać się za darmo. Od dzisiaj za tę przyjemność trzeba zapłacić. Ceny w porównaniu do ostatniego sezonu nieznacznie poszły w górę. Godzinne jeżdżenie kosztuje 8 zł (normalny) i 5 zł (ulgo-

wy). Posiadacze Chełmskiej Karty 3 Plus mogą liczyć na 50-procentowe rabaty. Wypożyczenie łyżew to dodatkowy koszt 5 zł do ceny biletu. Lodowisko ma być otwarte codziennie w godz. 9-19.

(TOMA)

Tu zapłacisz za parkowanie

BIŁGORAJ Bez dyskusji radni przyjęli pomysł, by miasto brało pieniądze za zostawienie auta na niektórych ulicach. To pierwsza strefa parkowania w historii Biłgoraja, który bardzo narzeka na brak miejsc postojowych w centrum. Stawki nie są jeszcze znane

Agnieszka Dybek

Jednym z punktów w programie śródowej sesji Rady Miasta było podjęcie uchwały w sprawie ustalenia Strefy Płatnego Parkowania. Jak informował zastępca burmistrza Jarosław Bondyra, chodzi o zwiększenie rotacji i nakłonienie kierowców do jak najkrótszego parkowania. Ma to być korzystne dla podmiotów gospodarczych i ich klientów. Zapowiedział, że cennik i regulamin zostanie przedstawiony radnym do akceptacji w późniejszym terminie.

16 głosami „za” przy 2 wstrzymujących się uchwałę podjęto.

Ulice i fragmenty

Tym samym w obrębie strefy znalazły się ulice: Tadeusza Kościuszki (od ul. Zamojskiej do Pocztowej), gdzie będzie 69 miejsc; Mikołaja Kopernika (cała ulica) - 17 miejsc; Generała Dąbrowskiego (od ul. Kościuszki do Strażackiej) - 7 miejsc; Lubelska (od ul. Kościuszki do 3 Maja) - 7 miejsc; Ogrodowa - 3 miejsca i Knappa (m. in. przy Szkole Podstawowej Nr 5) - 13 miejsc.

- W Biłgoraju są problemy z zaparkowaniem, mówią nam o tym klienci, którzy narzekają na kłopot z zostawieniem auta. W czasie, gdy trwał remont Rynku było jeszcze gorzej, w ogóle nie było miejsc. Potem trochę się poprawiło, ale nie jest dobrze. Płatne parkowanie pewnie by polepszyło sytuację, choć nie jestem zwolennikiem wprowadzania



Ul. Tadeusza Kościuszki weszła w obszar Strefy Płatnego Parkowania. Będzie tu 69 miejsc

FOT. ARCHIWUM

dodatkowych opłat. Bardziej bym się skłaniał ku poprawie miejskiej komunikacji, bo ta prawie w ogóle nie funkcjonuje – ocenia Mateusz Birut, który od trzech lat przy ul. Kościuszki prowadzi Wafel Cafe. Jego lokal jest przy tym odcinku ulicy, gdzie ma obowiązywać strefa płatnego parkowania. – Z punktu widzenia prowadzenia biznesu i wygody klientów, większa rotacja samochodów by była dobra. Prywatnie właściwie nie odczuwam tego problemu, bo na zapleczu kawiarni mam miejsce par-

kingowe. Ale zdarza się, że nie mogę wyjechać, bo ktoś parkuje w bramie. Zapewnie nie mając gdzie zostawić samochodu – dodaje przedsiębiorca.

Pytany jaką kwotę by zaakceptowali mieszkańcy szacuje, że 2-5 złotych za godzinę.

Pierwszy krok do strefy

- Teraz jest czas, żebyśmy się zastanowili gdzie zwiększyć, gdzie zmniejszyć liczbę miejsc. Czy obszar zostawić w takim kształcie, czy występować z nowym projektem

i go rozszerzyć. Słyszałem opinie, że ulica ks. Samoleja powinna być objęta, jaki odcinek ul. Dąbrowskiego, czy do ul. Strażackiej? Zaczniemy to wprowadzać, a później będziemy ustalać regulamin i opłaty – komentował na sesji radny Jan Skrok, przewodniczący Komisji Budżetu, która projekt uchwały zaopiniowała pozytywnie.

- Już parę razy się zastanawiałem nad przeniesieniem firmy w inne miejsce, tam gdzie by było łatwiej zaparkować moim klientom i ja bym zostawiał auto. Jednak nie

zaryzykowałem. Bodaj 20 lat jestem w tym miejscu i ludzie wiedzą, gdzie mnie szukać. Już zwyczajowo przychodzą na ul. Mikołaja Kopernika – mówi jeden z biłgorajskich przedsiębiorców. On też słyszy o trudnościach w zaparkowaniu od osób, które korzystają z jego usług. I jak zauważa, auta, które parkują przy Kopernika i w sąsiedztwie są zwykle te same. Pojawiają się rano i znikają po ośmiu godzinach.

- Od dawna korzystam z parkingu koło dworca, rano i wieczorem mogę się przejeść

ten kawałek. Kiedyś zostawiałem tam auto bezpłatnie, od kilku lat jest to płatne. Ale nie znam stawek, bo kupuję abonament – dodaje mężczyzna, który korzysta z miejskiego parkingu przy ul. Pocztowej.

1 zł za godzinę

- Trudno przewidzieć, jak wprowadzenie strefy płatnego parkowania wpłynie na zainteresowanie tym parkingiem. To zależy od stawek obowiązujących w strefie. Teraz na miejskim parkingu kierowcy płacą złotówkę za godzinę. Miesięczny abonament kosztuje 40 złotych. Jego posiadanie nie gwarantuje miejsca, a tych mamy ponad 200 – mówi Piotr Michalczyk, dyrektor Miejskiej Służby Drogowej w Biłgoraju, która zarządza parkingiem.

W tym momencie to jedyne miejsce w Biłgoraju, na którym miasto pobiera należność za parkowanie.

- Po tegorocznej podwyżce opłat widać było lekki spadek zainteresowania, ale niewielki. Wcześniej kierowcy pierwszą godzinę parkowali gratis a za cały dzień płacili 2 złote. Tańsze wówczas też były miesięczne abonamenty, które kosztowały 30 złotych. Nie było to tak atrakcyjne jak teraz. Karty abonamentowe wydano około 80 osobom, wszystkich kart jest 100 – dodaje dyrektor.

Miejski parking w pobliżu dworca autobusowego jest czynny całą dobę, pierwsze opłaty wprowadzono tu w czerwcu 2019 roku. Pobierane są od poniedziałku do piątku, od godz. 7 do 18.

Spór o SOR trwa. A pacjenci czekają

LUBLIN Nadal nie ma porozumienia między pracownikami SOR przy ul. Jaczewskiego w Lublinie a dyrekcją szpitala. Oznacza to, że oddział ratunkowy wciąż będzie zamknięty dla większości pacjentów, a sytuację będą musiały ratować inne lecznice. Na zwolnieniach lekarskich jest tam blisko 60 osób.

– Udało nam się wypracować kompromis dotyczący warunków pracy w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Istnieją jednak znaczące rozbieżności dotyczące kwestii finansowych – tłumaczy pracownik SOR, który uczestniczył we wczorajszych rozmowach. – Chodzi o dodatki covidowe oraz stałe dodatki do pracy na SOR.



Jakie to rozbieżności? – W kwestii stałych dodatków nie do końca zgadzamy się na termin, w jakim dyrekcja chciałaby je wprowadzić. Dyskusyjna jest też sama wysokość dodatku zaproponowana przez dyrekcję, ale o tym nie chcemy rozmawiać do czasu zakończenia negocjacji – tłumaczy nasz rozmówca.

Kolejne spotkanie jest zaplanowane na dzisiaj.

– Liczymy na porozumienie dotyczące dodatku stałego za pracę w SOR oraz dodatku za pracę z pacjentami zakażonymi SARS-CoV-2 przyznawanego za każdą godzinę pracy. Dyrekcja wstępnie zgodziła się na zwiększenie pierwszego z tych dodatków – mówi Alina Pospischil, rzeczniczka SPSK4 w Lublinie.

Potwierdza, że dzisiejsze rozmowy będą dotyczyły jego wysokości.

– W SOR znajduje się jedynie pięć łóżek obserwacyjno-izolacyjnych. Pacjentami zakażonymi zajmuje się część załogi SOR. Dlatego podczas czwartkowego spotkania jedną z omawianych kwestii była liczba osób, które powinien obejmować drugi z dodatków – wyjaśnia rzeczniczka.

Przypomina, że SOR ze względu na liczbę zwolnień lekarskich cały czas działa w minimalnym zakresie. Trafiają tam tylko pacjenci z udarami i zawałami, przewożeni karetką, po wcześniejszym uzgodnieniu z lekarzem dyżurnym.

KATARZYNA PRUS

Błyskawiczny konkurs na telefon zaufania

PROBLEM – Jedna wielka ustawka – tak o konkursie Ministerstwa Zdrowia na prowadzenie telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży mówią posłowie Koalicji Obywatelskiej. I zarzucają kłamstwo ministrowi edukacji i nauki Przemysławowi Czarnekowi, którego resort zlecił to zadanie fundacji prowadzonej przez księdza egzorcystę z KUL

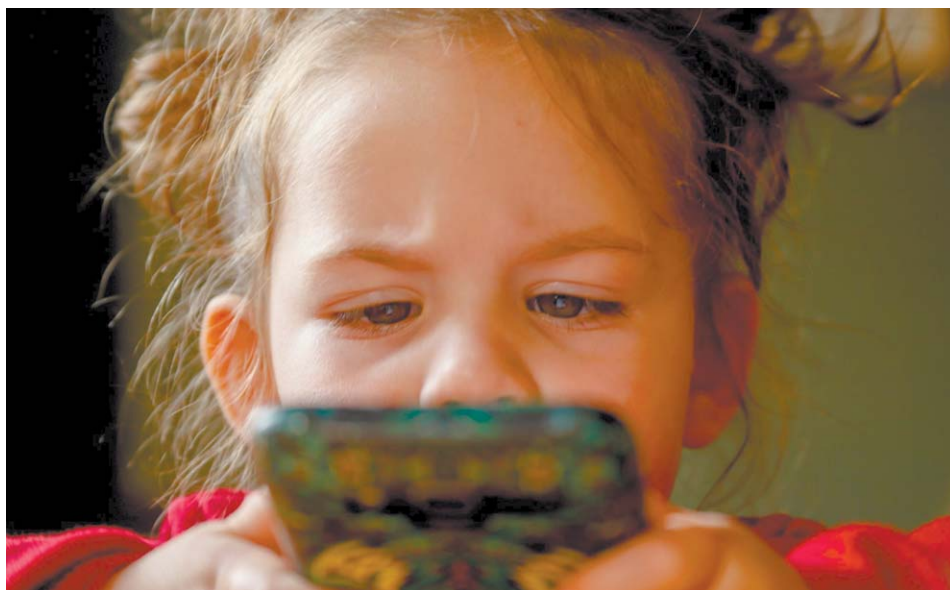
Tomasz Maciuszczak

Sprawa miała swój początek w kwietniu, gdy Ministerstwo Zdrowia ogłosiło konkurs na prowadzenie ogólnopolskiego telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży. We wrześniu postępowanie unieważniono tłumacząc, że żadna ze złożonych ofert nie spełniła oczekiwań. W międzyczasie Ministerstwo Edukacji i Nauki podpisało umowę na taką działalność z fundacją Auxilium, której prezesem jest ks. Józef Partyka, egzorcysta związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim.

24 godziny na przesłanie ofert

Po ujawnieniu tych informacji kontrolę poselską w tej sprawie w obu resortach przeprowadzili politycy Koalicji Obywatelskiej.

– To, czego się dowiedzieliśmy, można streścić w jednym zdaniu. Była to jedna wielka ustawka z uszczerbkiem dla zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży – ko-



mentuje lubelski poseł KO Michał Krawczyk.

Według ustaleń parlamentarzystów, już 16 sierpnia MEiN skontaktowało się w sprawie prowadzenia telefonu z fundacją Auxilium. Tydzień później wysłało do niej i kilku innych podmiotów pytania dotyczące zainteresowania realizacją zadania.

– Na przesłanie ofert dano 24 godziny. Było to więc fikcyjne rozeznanie rynku, którego efektem miało być i było podpisanie umowy z fundacją Auxilium. Ta umowa została podpisana 2 września, pięć dni przed unieważnieniem konkursu przez Ministerstwo Zdrowia – relacjonuje Krawczyk.

Na ratunek fundacja egzorcysty

Postępowanie unieważniono choć wygrała je Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, z wynikiem 22,3 punktów na 24 możliwe.

– Według nas wyglądało to następująco. Kiedy Ministerstwo Zdrowia zorientowało się, że konkurs wygrywa fundacja, której się z jakiś

powodów nie lubi, poprosiło o wsparcie ministra edukacji. A ten zlecił to zadanie fundacji księdza egzorcysty – podsumowuje poseł KO Michał Krawczyk.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek odpięra zarzuty.

– Szybkie rozpoznanie rynku było spowodowane przedłużającym się postępowaniem konkursowym. Nie zgłosił się nikt, poza fundacją Auxilium, z którą rzeczywście ktoś z ministerstwa wcześniej kontaktował się dla rozpoznania sprawy. Bo nie chcieliśmy zostawiać najmłodszych choć jednego dnia bez pomocy – tłumaczy szef resortu edukacji i nauki. – Ale w umowie z Auxilium był zapis, że w przypadku rozstrzygnięcia postępowania wygaśnie ona wcześniej niż przewidziano – wyjaśnia Czarnek.

I odnosi się do zarzutów o „ustawce”. – To czysta nieuczciwość, właściwa dla części parlamentarzystów KO, którzy mierzą innych swoją miarą – komentuje.

Resort zdrowia: Nikt nie spełniał oczekiwań

O powody decyzji o unieważnieniu konkursu zapytaliśmy Ministerstwo Zdrowia. W odpowiedzi czytamy, że żadna z nadesłanych ofert nie spełniała ministerialnych oczekiwań.

– Także oferta Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, mimo że uzyskała najwięcej punktów. Niespełnienie jednego z warunków skutkowało tym, że nie mogliśmy wybrać wskazanej oferty – informuje Jarosław Rybarczyk z biura komunikacji resortu. I dodaje: – Jak mniemam fakt, że pan poseł Krawczyk nie jest prawnikiem wpływa na głoszone tezy, które oparcia w prawie nie mają żadnego. Posłowie chyba nie przystoi stawianie zarzutów, które nie mają oparcia w faktach. A sam telefon zaufania dla dzieci w krzysie psychicznym obecnie działa w porozumieniu z Rzecznikiem Praw Dziecka.

Posłowie Koalicji Obywatelskiej zapowiedzieli, że zwrócą się z wnioskiem o kontrolę w tej sprawie do Najwyższej Izby Kontroli.

Z siekierą na brata

Zakończył się proces 39-latka z Lublina oskarżonego o usiłowanie zabójstwa brata. Łukasz Z. rzucił się na niego z siekierą i uderzył mężczyznę w czoło. Powodem napaści była zazdrość o kobietę.

Łukasz Z. był wielokrotnie karany. Ostatni wyrok odsiadywał za pobicie

żony. We wrześniu ubiegłego roku wyszedł z więzienia i wrócił do jej mieszkania przy ul. Garbarskiej. Nie wiedział, że żona postanowiła odejść. Od kilku miesięcy, w tajemnicy przed rodziną, spotykała się z jego bratem – Arturem. Po pewnym czasie 39-latek zaczął podejrzewać żonę o romans. Z tego

powodu często dochodziło między nimi do kłótni.

W grudniu 2019 r. Łukasz Z. postanowił wyprowadzić się z domu. Jego żona złożyła pozew rozwodowy. Podczas śledztwa zeznała, że mąż się nad nią znęcał. Kontrolował każdy jej krok. Szarpał za włosy i bił po twarzy. Kobieta obawiała się kolejnego pobicia. Mówiła śledczym, że jej mąż jest agresywny i nieobliczalny.

Potwierdziły to kolejne zdarzenia. Niedługo po wyprowadzce Łukasz Z. zagroził żonie, że wróci do mieszkania i porąbie siekierą ich meble. 39-latek dzwonił do niej pijany. W nocy rzeczywiście wrócił do domu, uzbrojony w siekierę. Wy-

ważył drzwi i wtargnął do środka.

Zobaczył wówczas, że kobieta śpi z jego bratem. Mężczyźni zaczęli się bić. Łukasz Z. uderzył brata siekierą w czoło. Dopiero po kilku minutach zorientował się, że Artur krwawi. Wtedy przestał go bić i wyszedł z mieszkania. Krzyczał, że „brat zabrał mu rodzinę”.

Żona Łukasza Z. wezwała policję. Mundurowi zatrzymali napastnika. Jego ranny brat trafił do szpitala. Miał złamaną kość czaszki. Podczas śledztwa próbował usprawiedliwić brata, ale Łukasza Z. oskarżono o usiłowanie zabójstwa. Wyrok zapadnie 13 grudnia.

JSZ

Jak zmienia się klimat w Polsce?

KLIMAT Czekają nas coraz więcej dni z uciążliwymi upałami, mniej dni bardzo mroźnych i nieco więcej opadów. Nastąpi również wydłużenie okresu wegetacyjnego. Ponad 30 klimatologów przeanalizowało różne aspekty zmian klimatu w naszym kraju

W ramach prac nad obszerną monografią „Climate Change in Poland” ponad 30 polskich klimatologów z kilkunastu ośrodków naukowych przeprowadziło kompleksowe badania nad kilkoma kwestiami: jak na terenie dzisiejszej Polski klimat zmieniał się przez ostatnie tysiąc lat, jak zmienia się od czasu prowadzenia regularnych pomiarów (od końca XVIII w.), i jak wyglądają scenariusze na przyszłość.

Naukowcy przyglądali się zmianom temperatury i opadów, ale również trendom czasowym innych elementów klimatu (jak np. usłonecznienie, wiatr, pokrywa śnieżna), typom pogody i zjawiskom atmosferycznym.

– Trzeba jednak się z tym, że straty związane z globalnym ociepleniem będą znacznie wyższe niż korzyści – podsumowują badacze.

Kiedyś i dziś

Na podstawie badań szerokości słoju drzew oraz osadów jeziornych potwierdzono, że w średniowieczu na terenie dzisiejszej Polski wystąpił okres ocieplenia, nazywany średniowiecznym optimum klimatycznym (Medieval Warm Period), kiedy temperatura była porównywalna z dzisiejszą. Później nastąpiła zaś mała epoka lodowa (Little Ice Age) trwająca do około 1850 r. Temperatura zimy w tym



okresie była o około 2 stopnie C niższa niż obecnie.

– Od połowy XX w., a szczególnie w ostatnich trzech dekadach, zmiany klimatu w Polsce następowały wyjątkowo szybko. Na tak szybkie tempo zmian składają się dwa czynniki: naturalne zmiany w cyrkulacji atmosfery i promieniowaniu słonecznym, a także zmiany wywołane oddziaływaniem człowieka – podsumowuje główna redaktorka książki, klimatolog prof. Małgorzata Falarz z Uniwersytetu Śląskiego.

Badacze przeanalizowali też dwa scenariusze przyszłych zmian klimatu - w okresie do 2050 oraz do 2100 roku.

– Choć istnieją różne scenariusze zmian globalnych, które mogą dawać nieco różne wyniki - to zgodnie pokazują wzrost tempera-

tury powietrza na obszarze Polski – mówi badaczka.

Mniej śniegu, więcej słońca

Jeśli chodzi o zmiany zarejestrowane w ostatnich 70 latach, to w okresie zimowym częściej napływa do nas porze roku ciepłe, bardziej wilgotne powietrze z Atlantyku. To sprawia, że zimy są zwykle łagodniejsze i rzadziej widzimy śnieg.

Temperatura powietrza cechuje się dodatnim trendem we wszystkich porach roku, z największym wzrostem w okresie wiosennym.

Zmiany średniej rocznej temperatury powietrza wynoszą około 0,2-0,3 stopnie C na 10 lat. Istotny statystycznie jest również dodatni trend maksymalnej i minimalnej temperatury powietrza, widoczny zwłaszcza w trzech ostatnich dekadach lat.

Z mniej oczywistych wniosków - naukowcy zauważyli, że od lat 80. XX w. w Polsce - podobnie jak i w innych krajach Europy - więcej jest dni słonecznych, a mniej - pochmurnych.

– To znaczący trend, zauważalny we wszystkich porach roku, najmniej zimą – mówi klimatolożka.

Klimat a zdrowie

Badacze analizowali też wskaźniki bioklimatyczne, które obrazują wpływ pogody na zdrowie i samopoczucie człowieka.

– I tak w lecie wzrosła liczba czynników obciążających organizm człowieka, więcej jest dni, kiedy jest zbyt gorąco i parno – mówi klimatolożka z UŚ.

To przekłada się na liczbę incydentów zdrowotnych i zgonów związanych z upałami.

Z drugiej jednak strony notujemy ujemny trend liczby dni z odczuciem zimna. Łagodniejsze zimy (ale i cieplejsze jesienie) przekładają się na mniejszą śmiertelność związaną z chłodem.

– Inne współczesne badania na obszarze Polski wskazują na zmniejszenie umieralności w listopadzie związane z częstszym występowaniem temperatury powyżej 10 stopni C w tym miesiącu.

Więcej burz na południowym wschodzie

Czy możemy się spodziewać w Polsce więcej okresów suszy?

– To zależy. Jeśli chodzi o dane z ostatnich 70 lat, to w bardzo dużym uproszczeniu Polskę można podzielić na część południową, gdzie suma opadów maleje. I część północną, gdzie pada trochę

więcej lub brak jest znaczących zmian. Jeśli zaś chodzi o stopowanie (w kontekście suszy), to mówi się o nim zwłaszcza w odniesieniu do Wielkopolski.

Z analiz danych z ostatnich 70 lat niekoniecznie wynika, że w Polsce pojawia się więcej zjawisk ekstremalnych: burz, tornad czy gradu.

– Nieznaczny wzrost częstości występowania burz widać w południowo-wschodniej Polsce. W pozostałej części Polski to zmiany nieznaczne – komentuje.

Klimat a gospodarka

Pytana o to, jak przyszłe zmiany mogą się przełożyć na gospodarkę? Scenariusze zmian wskazują, że mniej energii zużywanej będzie zimą na ogrzewanie budynków. Jednocześnie więcej energii potrzebna będzie latem do klimatyzacji.

Jeśli zaś chodzi o rolnictwo: wydłużać się będzie okres wegetacji roślin - o 15-30 dni dla scenariusza zakładającego wzrost globalnej temperatury o około 2 stopnie C.

– To może się wiązać z wyższymi plonami, możliwością szerszego wprowadzenia roślin i uprawy nowych odmian roślin. I dawałoby nam pewne szanse, ale sprawa jest skomplikowana, dużo zależy też od opadów – ocenia prof. Falarz.

Branża, która może stracić na zmianach klimatu jest turystyka, w której dochody zależą od sportów zimowych. Ponieważ w Polsce i innych krajach Europy śniegu i mrozu jest coraz mniej.

LUDWIKA TOMALA/NAUKA W POLSCE

Wirus mutuje, bo słabo z nim walczymy

PANDEMIA Brak szczepień i szalejąca pandemia kończą się powstawaniem nowych, groźnych wariantów – przewiduje wirusolog prof. Krzysztof Pyrc. W Polsce śmiertelność z powodu covidu jest nadal wysoka w porównaniu z większością krajów Europy Zachodniej

Zdaniem naukowca „szczepienie pierwszą dawką powinno być w tym momencie absolutnym priorytetem”.

– Wciąż mamy dużo niezaszczepionych osób z grup ryzyka. O tych ludzi należałoby powalczyć. Jednak warto też przypominać tym, którzy szczepili się w styczniu lub w lutym, by doszczepili się i zminimalizowały ryzyko ciężkiej choroby.

Ta trzecia dawka jest ważna również dla młodszych, chociażby po to, aby na święta

nie podarować wirusa swoim rodzinom – mówi prof. Krzysztof Pyrc z Małopolskiego Centrum Biotechnologii UJ w Krakowie.

Ekspert zwraca uwagę, że choć w Polsce śmiertelność z powodu covidu jest niższa niż w poprzednich falach, to jest ona nadal wysoka w porównaniu ze śmiertelnością w większości krajów Europy Zachodniej.

Zapytany o to, który kraj zachodnioeuropejski najskuteczniej walczy z pandemią, odpowiedział, że tego dowiemy się po pandemii.

– Kraje, które mądrze korzystają z dostępnych narzędzi, radzą sobie lepiej, a zaprzeczanie rzeczywistości na dłuższą metę się nie sprawdza – powiedział wirusolog.

W Polsce, zdaniem profesora, ciężko jednoznacznie stwierdzić, ile mamy przypadków, ze względu na przyjętą strategię testowania.

– Niestety mamy dużo zgonów w tym kontekście wypadamy kiepsko – zauważa.

Komentując model szwedzki, podkreśla, że jest on zupełnie inny niż polski. W Szwecji „zamiast twar-

dych rozporządzeń był dialog ze społeczeństwem”, mieszkańcy stosowali się do rekomendacji, a poziom zaszczepienia tam jest wyższy niż w Polsce.

Zdaniem eksperta należy egzekwować zasady utrzymania dystansu, noszenia maseczek, wietrzenia pomieszczeń, zwłaszcza w szkołach. Ważne są także jasne wytyczne, aby np. dyrektorzy szkół wiedzieli, jak postępować. Na polepszenie sytuacji wpłynęłyby także paszporty covidowe.

– Jak widzimy, w takich krajach, jak Francja czy Włochy, paszporty motywują

również do szczepień – mówi profesor.

W Polsce od końca grudnia 2020 r. wykonano **41 MLN 568 TYS. 21 INIEKCJI**. W pełni zaszczepionych, czyli dwiema dawkami preparatów od firm Pfizer/BioNTech, Moderna i AstraZeneca lub jednodawkową szczepionką Johnson & Johnson, jest w Polsce **20 MLN 405 TYS. 229 OSÓB**. Trzecią dawkę szczepionki przyjęły 252 tys. 604 osoby, a dawkę przypominającą – 2 mln 498 tys. 223 osoby.

W poniedziałek minister zdrowia Andrzej Niedzielski zapowiedział zmianę limi-

tów m.in. w instytucjach kultury, kościołach, hotelach, lokalach gastronomicznych i na weselach. Nowe regulacje będą obowiązywały od 1 do 17 grudnia.

Szef resortu zapowiedział także więcej kontroli i kary w razie przekroczenia dopuszczalnych limitów liczby osób.

Wprowadzony ma być też zakaz lotów z Botswany, Eswatini, Lesotho, Mozambiku, Namibii, RPA i Zimbabw. Osoby wracające z tych krajów nie mogą zostać zwolnione z kwarantanny przez 14 dni.

BEATA KOŁODZIEJ/PAP NAUKA W POLSCE

Jadą po zwycięstwo

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Już w piątek o godzinie 20 Azoty Puławy zagrają na wyjeździe z Handball Stalą Mielec. Będzie to przedostatni tegoroczny występ o punkty podopiecznych trenera Roberta Lisa. Transmisja na platformie Emocje.pl

Według terminarza spotkania ze Stalą miało zostać rozegrane w Puławach. Kłopoty puławian z dostępnością w tym terminie nowej hali przy ul. Lubelskiej zmusiły ich do zmiany gospodarza zawodów. Przeciwnikiem brązowych medalistów kraju będzie drużyna z dołu tabeli. Mielczanie zajmują przedostatnie miejsce. Podopieczni byłego reprezentanta Polski Rafała Głińskiego mają w obecnym sezonie mocno pod górę. Handball Stal z 11 spotkań wygrała tylko jedno. 30 października pokonała na swoim terenie Chrobrego Głogów 30:27 w ramach ósmej kolejki. Tydzień wcześniej zdobyła zaś pierwszy punkt w lidze przegrywając na wyjeździe z Energa MKS Kalisz po rzutach karnych 7:8. W regulaminowym czasie był remis 31:31. W ostatniej kolejce mielczanie musieli uznać wyższość Torus Wybrzeża Gdańsk (23:32). Opinie po wyjeździe na Wybrzeże są podzielone. Sam szkoleniowiec Rafał Głiński twierdzi cytowany na klubowej stronie internetowej: „Wydaje mi się, że drużyna z Gdańska jak najbardziej jest w naszym zasięgu (...), mieliśmy swoje szanse, niestety popełniliśmy zbyt wiele prostych błędów. Zespół z Gdańska, nie mówię, że niezasłużenie wygrał, ale wydaje mi się, że w dużej mierze my im pomogliśmy to zwycięstwo uzyskać jak najmniejszym nakładem sił. Z nas zeszło powietrze gdzieś w pięćdziesiątej minucie i to jest dla mnie nie-

zrozumiałe”. W drużynie z Mielca grają zawodnicy znani w naszym regionie. Rozgrywającym jest były zawodnik Azotów Kacper Adamczuk. W bramce, od tego sezonu występuje golkipier MKS Padwy Zamość Damian Procho. Z kolei na rozegraniu jest Dżanis Wołyńcew, który w przeszłości reprezentował barwy AZS AWF Biała Podlaska. Odległa dopiero 13. lokata mielczan nie napawa optymizmem. Gdyby dzisiaj zakończył się sezon drużyna trenera Głińskiego walczyłaby o utrzymanie w PGNiG Superlidze w barażu (mecz i rewanż).

Puławianie jadą do Mielca w roli faworyta. Drużyna trenera Roberta Lisa dała popis piłki ręcznej w ostatnim meczu w Opolu z Gwardią. Azoty zdeklasowały przeciwnika wygrywając 32:15. Nikt nie wyobraża sobie aby w Mielcu kandydaci do medalowego podium stracili punkty. – Do końca tej rundy chcemy wygrać z każdym kolejnym przeciwnikiem – zapowiada obrotowy puławian Dawid Dawydzik. Z kolei gospodarze marzą o sprawieniu niespodzianki. – W meczu z Puławami chcielibyśmy szukać swoich szans (...). Aczkolwiek wiemy, że to (...) spotkanie będzie arcytrudne, mamy świadomość z jakim zespołem się mierzymy. Gramy jednak u siebie w domu, przede wszystkim dla naszych kibiców i dla siebie, więc musimy pokazać się z jak najlepszej strony – zapowiada na klubowej stronie trener Głiński.

(GROM)

Nie wypada przegrać

PLUSLIGA SIATKARZY W 10. kolejce przeciwnikiem LUK Lublin będzie zespół Cerrad Enea Czarni Radom. Pierwszy gwizdek meczu w hali Globus w niedzielę o godzinie 17.30. Transmisja w Polsacie Sport Extra

Do tej pory to rywale lublinian występowali w roli faworyta, w niedzielę sytuacja ulegnie zmianie. Do Lublina przyjeżdża obecnie 11. drużyna PlusLigi. Cerrad Enea Czarnych Radom prowadzi Jakub Bednarek, to pierwszy sezon szkoleniowca w tym klubie, kiedyś był też jego zawodnikiem. Opiekun radomian ma także doświadczenie w reprezentacji Polski, w której był asystentem Vitala Heynena. W 2019 roku, w zastępstwie selekcjonera, samodzielnie prowadził Białą-Czerwoną w zwycięskim spotkaniu z Brazylią o brązowy medal Ligi Narodów.

Sezon pod okiem nowego trenera Cerrad Enea Czarni, na razie, mają pod kreską. Drużyna ma ujemny bilans spotkań. Z dziewięciu meczów radomianie wygrali trzy. Komplet punktów dopisali po zwycięstwach 3:1 u siebie z Treflem Gdańsk w czwartej kolejce i tydzień później, na wyjeździe, ze Ślepskiem Małow Suwałki. W poniedziałek, na zakończenie dwujęzycznej serii, podopieczni trenera Bednaruka w spotkaniu o podwójną stawkę, pokonali na wyjeździe Cuprum Lubin 3:2. Rywale sąsiadują w tabeli z Czarnymi. W Lubinie radomianie wykazali się odpornością psychiczną – przegrywali już 1:2 w setach. W czwartej odsłonie postawili wszystko na jedną kartę i zwyciężyli



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

25:23. Emocje były też w tie-breaku, w którym wygrali dopiero na przewagi 17:15.

W zespole z Radomia na przyjęciu występuje doskonale znany w Lublinie Paweł Rusin. Siatkarz przez dwa sezony bronił barw LUK Lublin, z którym wiosną wywalczył awans do PlusLigi. Na rozegraniu z kolei gra były zawodnik Polskiego Cukru Avii Świdnik Wiktor Nowak. W ostatnim spotkaniu z Cuprum szkoleniowiec Czarnych zdecydował się dać szansę młodemu siatkarzowi i szybko wpuścił go na plac gry w miejsce podstawowego rozgrywającego Michała

Kędzierskiego. MVP meczu w Lubinie otrzymał atakujący Rafał Faryna, który przed sezonem zasilili radomian z MKS Będzin razem z przyjmującym z Brazylii Jose Ademarem Santaną. Nowym graczem na przyjęciu jest od tego sezonu Austriak Alexander Berger z Halkbank Ankara. W Cerrad Enea Czarnych gra też nowy środkowy ze Stali Nysa „wieżowiec” Bartłomiej Lemański (217 cm wzrostu). W ostatni meczu zawodnik jednak nie wystąpił – był odpowiedzialny za pomiar prędkości piłki w zagrywce.

Radomianie zagrają w Lublinie bez presji. Goście nie

mają nic do stracenia i będą chcieli sprawić niespodziankę. Bo choć to LUK Lublin w obecnym sezonie występuje w roli beniaminka, to w niedzielę to gospodarze będą faworytem. I to tym razem podopieczni trenera Dariusza Daszkiewicza powinni zainkasować wygraną, najlepiej za trzy punkty. Mając w dorobku wyjazdowe zwycięstwa nad PGE Skrą Bełchatów i Asseco Resovia Rzeszów Grzegorzowi Pająkowi i spółce po prostu nie wypada przegrać u siebie z niższej sklasyfikowanym zespołem z Radomia.

(GROM)

Powrót do kadry Dawida Dawydzika

PIŁKA RĘCZNA Trzech zawodników Azotów Puławy znalazło się w składzie reprezentacji Polski na pierwsze zgrupowanie przed zaplanowanymi na styczeń mistrzostwami Europy

To prawy rozgrywający Rafał Przybylski, obrotowy Dawid Dawydzik i bramkarz Mateusz Zembrzycki. Przybylski i Zembrzycki gościli już w reprezentacji podczas ostatniego zgrupowania i dwóch spotkań towarzyszących ze Szwecją, na początku listopada. Golkipier puławskiego klubu zadebiutował w biało-czerwonych barwach. Dawydzik wraca do składu po dłuższej przerwie. W siedmioosobowej rezerwie znaleźli się lewoskrzydłowy Piotr Jarosiewicz i występujący na prawej flance Dawid Fedenczak. Dotychczas pierwszy był etatowym kadrowiczem powołanym przez selekcjonera Patryka Rombła.

Obecna kadra liczy 24 zawodników, w zdecydowanej większości z polskiej ligi. Wyjątkiem są Jan Czuwara i Patryk Walczak z Var-



Dawid Dawydzik w akcji

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

daru Skopje. Debiutantem jest Piotr Jędraszczak z Piotrkowianina Piotrków

Trybunalski. Na liście są też zawodnicy, którzy uczestniczyli już w zgrupowaniach,

ale jeszcze nie zagraли w koszulce z orzełkiem na piersi: Mikołaj Czapliński, Mi-

łosz Wałach, Bartłomiej Bis i Ryszard Landzwojczak. Zgrupowanie w Cetniewie potrwa od 12 do 23 grudnia. Po świętach do kadry dołączą piłkarze z lig zagranicznych. Od 28 do 30 grudnia Polaków czeka turniej 4 Nations Cup z udziałem Japonii, Holandii i Tunezji. Rywalami Białą-Czerwoną w ME 2022 (od 13 lutego do 6 lutego) będą: Austria, Białoruś i Niemcy. Gospodarzami ME są Węgry i Słowacja.

KADRA POLSKI PIŁKARZY RĘCZNYCH NA ZGRUPOWANIE W CETNIEWIE

Bramkarze: Mateusz Kornecki (Łomża Vive Kielce), Adam Morawski (Orlen Wisła Płock), Mateusz Zembrzycki (Azoty Puławy), Miłosz Wałach (Torus Wybrzeże Gdańsk).

Lewoskrzydłowi: Przemysław Krajewski, Mikołaj Czapliński

(Orlen Wisła Płock), Jan Czuwara (Vardar Skopje).

Lewi rozgrywający: Szymon Sićko (Łomża Vive Kielce), Kacper Adamski (Energa MKS Kalisz), Damian Przytuła (Górniki Zabrze).

Srodkowi rozgrywający: Maciej Pilutowski (Energa MKS Kalisz), Arkadiusz Ossowski (MMTS Kwidzyn), Michał Olejniczak (Łomża Vive Kielce), Piotr Jędraszczak (Piotrkowianin), Maciej Zarzycki (Gwardia Opole).

Prawi rozgrywający: Rafał Przybylski (Azoty Puławy), Wiktor Tomczak (Torus Wybrzeże Gdańsk).

Prawoskrzydłowi: Arkadiusz Moryto (Łomża Vive Kielce), Michał Daszek, Krzysztof Komarzewski (Orlen Wisła Płock).

Obrotowi: Dawid Dawydzik (Azoty Puławy), Ryszard Landzwojczak (MMTS), Bartłomiej Bis (Górniki Zabrze), Patryk Walczak (Vardar Skopje).

Nie czują presji

PIŁKA RĘCZNA KOBIET W Hiszpanii rozpoczęły się mistrzostwa świata. W imprezie biorą też udział Polki, które dostały się tam dzięki „dzikiej karcie”. Dzisiaj Biało-Czerwone rozegrają swój pierwszy mecz

Oczy kibiców lubelskiego szczybiornika powinien być w najbliższych dniach zwrócone na Lilię. W tej niewielkiej miejscowości w prowincji Walencja będą przez najbliższe dni rywalizować szczybiornistki reprezentacji Polski. Nominację do kadry otrzymało aż pięć zawodniczek MKS FunFlo- or Perła Lublin. Są to Marta Gęga, Kinga Achruk, Joanna Szarawaga, Oktawia Płomińska i Romana Roszak. Powołanie miała też Weronika Gawlik, ale kapitan MKS doznała kontuzji tuż przed rozpoczęciem zgrupowania. W meczu z Lokomotivą Zagrzeb w ramach kwalifikacji Ligi Europejskiej lubelska bramkarka nieszczęśliwie zderzyła się z rywalką. To starcie spowodowało kontuzję kolana, która wyłączyła Gawlik z udziału w mistrzostwach. Warto wspomnieć, że lubelski klub będzie również reprezentowany w sztabie szkoleniowym, bo asystentką Arne Senstada jest Monika Marzec, która na co dzień prowadzi MKS.

Robienie sobie wielkich nadziei związanych ze startem Biało-Czerwonych w mistrzostwach świata nie ma najmniejszego sensu. Nasza kadra jest w fazie przebudowy, o czym świadczy pominięcie przy powołaniach jej wieloletniej liderki Karoliny Kudłacz-Gloc. Sytuację utrudnia naprawdę wymagająca grupa. Wprawdzie do wywalczenia z niej awansu wystarczy nawet trzecie miejsce, to jednak tylko we wtorkowym starciu z Kamerunem Polki będą faworytkami. W dzisiejszym meczu z Serbkami (godz. 20.30) oraz niedzielą z Rosyjską Federacją Piłki Ręcznej (godz. 18) więcej szans daje się przeciwnikom. – Na kadrę zawsze jedzie się z marzeniem wywalczenia jak najlepszego miejsca. Myślę, że świetnym wynikiem byłoby znalezienie się w najlepszej ósemce. Pamiętajmy jednak, że możliwość gry w tym turnieju otrzymaliśmy niejako w prezencie. Trzeba liczyć na to, że dziewczyny



Marta Gęga (z piłką) powinna być istotnym ogniwem reprezentacji Polski podczas mistrzostw świata

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wykorzystają ten podarunek – mówi Monika Marzec. – Sprawiliśmy już niespodziankę na mistrzostwach Europy. Miałśmy bardzo trudną grupę i pokazałyśmy, że możemy podjąć walkę z każdym zespołem. Teraz mam takie samo odczucie. Bardzo mocno trenujemy i skupiamy się na wielu rzeczach, których zabrakło na tamtym turnieju. Analizujemy nasze poprzednie mecze, szukamy, co możemy poprawić. Je-

steśmy bardzo zmotywowane i nastawione na walkę. Serbki borykają się ze swoimi problemami kadrowymi. To jest taki okres, w którym zespoły zmieniają swoje struktury i zawodniczki. U nas też to się dzieje. Nie chcę mówić, że jakiegoś rywala na pewno pokonamy. Do każdego meczu jednak będziemy podchodzić na sto procent. Nie chcemy patrzeć na ubytki kadrowe, czy wzmocnienia. Chcemy z każdym

grać jak równy z równym. Mamy dużo informacji o naszych rywalach. Nie układamy sobie w głowie scenariuszy. Nie nakładamy dodatkowej presji. W każdym starciu chcemy się pokazać z jak najlepszej strony – powiedziała klubowej stronie Marta Gęga.

Mistrzostwa świata będą pokazywane na antenach Polsatu. Mecze Polek dodatkowo będą transmitowane w SuperPolsacie.

Oby pogoda dopisała

SKOKI NARCIARSKIE Po konkursach w Niżnym Tagile i Ruce najlepsi skoczkowie świata zawitają do Wisły. Na skoczni imienia Adama Małysza odbędą się w weekend dwa konkursy – drużynowy i indywidualny

Nie tak polscy kibice wyobrażali sobie początek sezonu w wykonaniu naszych skoczków. Kamil Stoch i spółka zarówno w Rosji jak i tydzień temu w Finlandii nie zaprezentowali wysokiej formy i zajmowali odległe miejsca. Kolejnym przystankiem Pucharu Świata w najbliższy weekend będzie Wisła. Polscy skoczkowie już od środy szlifowali formę, aby jak najlepiej przygotować się do weekendowych zmagani. – Należy się zebrać i przeanalizować to, co trzeba poprawić. A wydaje mi się, że jest co poprawiać. Teraz trzeba cierpliwie pracować, nie widzę innej drogi – mówi Kamil Stoch w rozmowie z portalem skijumping.pl. – Wydaje mi się, że wszystko jest w porządku, skoro treningowe skoki wychodzą od czasu do czasu. Uważam, że jestem w dobrej dyspozycji, ale trzeba to wszystko poukładać i poczekać, aż zadziała – dodaje.

Sztab szkoleniowy z trenerem Michałem Dolezalem na czele zdecydował, że o prawo startu w nie-



Czy Dawid Kubacki i pozostali zawodnicy z naszej kadry odbudują się w Wisłę?

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

dzielny konkursie indywidualnym powalczą: Stefan Hula, Maciej Kot, Jarosław Krzak, Dawid Kubacki, Klemens Murańka, Tomasz Pilch, Andrzej Stękała, Kamil Stoch, Paweł Wąsek, Jakub Wolny, Aleksander Zniszczoł, Piotr Żyła i Jan Habdas.

Tak liczna grupa naszych skoczków to oczywiście efekt tego, że Polacy są organizatorem najbliższych zawodów.

Poza formą naszych rodaków pewną niewiadomą jest pogoda. Według prognoz najlepsze warunki

do skoków mają być w dzień kwalifikacji – porywy wiatru mają sięgać maksymalnie do trzech metrów na sekundę, a temperatura powinna wynosić lekko poniżej zera. W sobotę i niedzielę ma zrobić się ciepło, a do tego może mocniej wiać. Kibicom pozostaje mieć jednak nadzieję, że żaden z konkursów nie zostanie odwołany lub skrócony.

Transmisję z wydarzeń na skoczni im. Adama Małysza kibice będą mogli śledzić na antenie Eurosportu i TVN. Relacja dostępna będzie także na platformie Player. Konkursy w Wisłę będzie można obejrzeć także na antenie TVP, TVP Sport i w internecie pod adresem sport.tvp.pl

PROGRAM ZAWODÓW W PUCHARU ŚWIATA W WISŁĘ

Piątek, 3 grudnia : 18.00 – kwalifikacje do konkursu indywidualnego • **Sobota, 4 grudnia: 16.30** – konkurs drużynowy • **Niedziela 5 grudnia : 16.00** – konkurs indywidualny.

Obarek był wszędzie

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY AZS

UMCS Start II Lublin od zwycięstwa rozpoczął 12 kolejkę

Mecz w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli w efektywny sposób otworzył tę rundę gier. Nieliczni kibice obejrzeli ciekawe widowisko, w którym gospodarze odnieśli przekonujące zwycięstwo. O ich triumfie przesądziła druga kwarta, po której lublinianie prowadzili różnicą 12 pkt. Warto wspomnieć, że ten zryw gospodarzy był dość nieoczekiwany, bo na początku meczu mieli spore problemy.

W pewnym momencie przegrywali już nawet 10:21 i wydawało się, że o sukces tego dnia będzie bardzo trudno.

Udało się jednak wygrać, głównie dlatego, że świetną partię rozegrał Karol Obarek. Ten zawodnik jest wyraźnie uskrzydłony szansami otrzymywanymi w Energa Basket Lidze. W środowy wieczór był na parkiecie praktycznie wszędzie – zdobył 22 pkt, ale miał też 8 zbiórek i 5 asyst. 19 pkt dołożył do dorobku lublinian Bartosz Ciechociński. U pokonanych dobre zawody rozegrał Dawid Sączewski, który zdobył 21 pkt. (kk)

AZS UMCS Start II Lublin – Decca Pelplin 92:70 (15:21, 30:12, 28:19, 19:18)

Start: Obarek 22 (3x3), Ciechociński 19 (1x3), M. Gospodarek 10 (1x3), A. Mysliwiec 9 (1x3), Stopierzyński 0 oraz Wąsowicz 14, Pszczoła 9 (1x3), Nycz 5 (1x3), Ziółko 4, Grzesiak 0, Kępka 0.

Decca: Sączewski 21 (3x3), Kaszowski 15 (3x3), Konopatzki 8, Szczepanik 7 (1x3) oraz Kulis 6, Michałek 4, Wąsowicz 3 (1x3), Pułkocki 3 (1x3), Shcherbatuk 2, Leśniczak 1, Pajkert 0.

Sędziowali: Podkowiriska, Wawrzyński, Foltyn. **Widzów:** 60.

1. Tychy	12	23	1045:893
2. Sokół	12	22	1016:928
3. Górnik	12	21	999:854
4. Kotwica	11	20	976:769
5. Wrocław	12	19	957:912
6. Śląsk II	12	18	1023:935
7. Politechnika	11	18	895:853
8. Lublin	12	18	978:986
9. Kraków	11	17	792:816
10. Decca	12	17	871:931
11. Starogard	11	16	948:980
12. Krosno	11	15	838:835
13. Dzik	11	14	760:793
14. Żak	11	14	786:864
15. Księżak	11	14	887:977
16. Znicz	11	13	757:878
17. Turów	11	12	740:1064

3-4 grudnia: Starogard Gdański

– Kotwica • Politechnika – Turów • Księżak – Kraków • Krosno – Wrocław • Sokół – Tychy • Dzik – Żak • Znicz – Górnik.

Multi Multi (2.12), godz. 14

1, 6, 7, 10, 11, 14, 20, 21, 25, 29, 32, 41, 48, 50, 51, 61, 69, 71, 72, 78. Plus 32.

Multi Multi (1.12), godz. 21.50

7, 10, 14, 16, 27, 30, 33, 35, 36, 37, 39, 43, 47, 48, 51, 52, 53, 67, 69, 71. Plus 37.

Mini Lotto (1.12)

5, 19, 22, 23, 39.

Ekstra Pensja (1.12)

1, 6, 8, 17, 22 – 2.

Ekstra Premia (1.12)

16, 17, 25, 30, 34 – 2.

Kaskada (2.12), godz. 14

1, 5, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 16, 18, 20, 24.

Kaskada (1.12), godz. 21.50

1, 2, 5, 7, 11, 13, 14, 15, 16, 21, 23, 24.

Super Szansa (2.12), godz. 14

1, 0, 9, 2, 5, 7, 3.

Super Szansa (1.12), godz. 21.50

9, 5, 0, 9, 0, 8, 1.

Mecz na koniec roku

PUCHAR POLSKI PIŁKAREK NOŻNYCH

W sobotę odbędzie się ostatni ważny mecz w kobiecym futbolu w Polsce w tym roku

Pierwotnie spotkanie Górnika Łęczna z Czarnymi Sosnowiec miało odbyć się dwa tygodnie temu. Wówczas jednak mecz na przeszkodzie stanęła sytuacja zdrowotna w zespole z Sosnowca. Dzisiaj w Czarnych widać lekką poprawę, co jednak nie oznacza, że w sobotę wystąpią w najmocniejszym składzie.

Te dwa zespoły w tym sezonie już raz się spotkały w bezpośredniej rywalizacji. W meczu wieńczącym rundę jesienną w Ekstralidze Górnik wygrał w Sosnowcu 3:2. Łęcznianki zapewniły sobie pozycję liderek. Formą w meczu w Sosnowcu błysnęła Chinonyerem Macleans. Nigeryjka, która jest najlepszą strzelczynią w lidze, skompletowała hat-tricka.

Zespół z Łęcznej wciąż ma realne szanse na podwójną koronę, chociaż w jego składzie są głównie nastolatki. Górnik to ostatnia pucharowa nadzieja województwa lubelskiego na awans do 1/8 finału. W drugiej rundzie pucharowych rozgrywek odpadły rezerwy Górnika oraz Unia Lublin. Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 16 w Łęcznej. Wstęp na trybuny jest bezpłatny. Ci, którzy nie mogą pojawić się na stadionie, mogą śledzić przebieg rywalizacji w transmisji na portalu YouTube.

Zrobią prezent na Barbórkę?

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Piłkarze Górnika Łęczna w sobotnie późne popołudnie zagrają drugi mecz o stawkę w tym tygodniu. Po awansie do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski zespół trenera Kamila Kieresia pojedzie do Białegostoku powalczyć o punkty w lidze

We wtorek zielono-czarni pokonali na wyjeździe Koronę Kielce w ramach 1/8 finału krajowego pucharu. Górnik w meczu z pierwszoligowcem pokazał dwa oblicza. Przed przerwą Maciej Gostomski i spółka wypadli bardzo blado, a po zmianie stron zagraли już zdecydowanie lepiej. W efekcie stworzyli sobie mnóstwo sytuacji, strzelili dwie bramki i wywalczyli przepustki do ćwierćfinału. – Jesteśmy dalej w grze i o to nam chodziło. Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była n„do zapomnienia”. Nie tak sobie ją wyobrażaliśmy. Chyba przyzwyczailiśmy się do tego, że lubimy gonić wynik w Pucharze i odwróciliśmy go po przerwie grając z dużą determinacją – powiedział po spotkaniu Bartosz Rymaniak, obrońca Górnika i strzelec jednej z bramek. Mamy czas na chwilę radości, a w sobotę jedziemy walczyć o trzy punkty w Białymstoku, bo jesteśmy w dobrej dyspozycji – dodaje doświadczony defensor. – Teraz musimy skupić się na lidze, bo tam musimy zacząć punktować, żeby utrzymać Górnika w ekstra-



Przeciwko Górnikowi Zabrze Kryspin Szczęśniak (z lewej) i jego koledzy nie zdobyli punktów. Czy uda im się to w Barbórkę przeciwko Jagiellonii Białystok?

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

klasie – przekonuje z kolei Bartosz Śpiączka.

Sobotni mecz z Jagiellonią Białystok będzie dla łącznian bardzo istotny nie tylko ze względu na sytuację w tabeli, ale także przez pryzmat daty.

Czwartego grudnia obchodzone jest bowiem święto Barbórki. Dlatego łącznianie będą chcieli sprawić swoim kibicom, którzy w znacznej części są pracownikami Lubelskiego Węgla Bogdanka S.A pre-

zent w postaci wygranej. Zielono-czarnych czeka jednak trudne wyzwanie, bo Jagiellonia przegrała u siebie do tej pory zaledwie raz, a do tego dołożyła cztery remisy i tyle samo zwycięstw. W poprzedniej

kolejce ekipa trenera Ireneusza Mamrota okazała się minimalnie słabsza od Legii Warszawa, z którą przegrała na wyjeździe jednym golem.

W Górniku żaden zawodnik nie będzie pauzować za nadmiar żółtych kartek, a chęć poprawienia swojego dorobku strzeleckiego będzie mieć powracający po urazie Śpiączka.

Arbitrem starcia Jagiellonii z Górnikiem będzie Sebastian Krasny, a będzie można je obejrzeć na antenie Canal+ Sport 3. Pierwszy gwizdek zaplanowano na godzinę 17.30.

POZNAJĄ RYWAŁA W PUCHARZE

Dzisiaj o godzinie 13 odbędzie się losowanie par kolejnej fazy Fortuna Pucharu Polski. Na kogo tym razem może trafić Górnik, który do tej pory rywalizował w krajowym pucharze z pierwszoligowcami? W grze poza nami pozostały: Arka Gdynia, Olimpia Grudziądz, Legia Warszawa, Lech Poznań, Raków Częstochowa, a także zwycięzcy par: Widzew Łódź/Wisła Kraków (mecz zakończył się po zamknięciu wydania) oraz Piast Gliwice/Górnik Zabrze (mecz został przełożony na inny termin).

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 4-5 GRUDNIA

Piłka nożna

- **eWinner II liga:** Motor Lublin – Śląsk II Wrocław, w niedzielę o godz. 16 na Arenie Lublin przy ul. Stadionowej w Lublinie.
- **Hummel IV Liga, grupa I, sobota:** POM Iskra Piotrowice – Lublinianka Lublin (godz. 12)
- **Hummel IV Liga, grupa II, sobota:** Hetman Zamość – Granit Bychawa (12).
- **Puchar Polski kobiet, sobota:** GKS Górnik Łęczna – KKS Czarni Antraks Sosnowiec (16).

Siatkówka

- **PlusLiga:** LUK Lublin – Cerrad Enea Czarni Radom, w niedzielę o godz. 17.30 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.
- **Tauron 1. liga mężczyzn:** Polski Cukier Avia Świdnik – KPS Siedlce, w sobotę o godz. 17 w hali SP 7 przy Al. Armii Krajowej 3 w Świdniku.
- **II liga mężczyzn:** Arka Tempo Chełm – KKS Koźlenice, w sobotę o godz. 12.30 w hali przy ul. Okulickiego w Świdniku.
- **XXX Mikołajkowy Turniej Minisiatkówki,** w sobotę i niedzielę w halach Uniwersytetu Medycznego oraz Zespołu Szkół nr 5 im. Jana Pawła II przy ul. Rzeckiego w Lublinie. Program zawodów, sobota: gry eliminacyjne w grupach (godz. 11-18). Niedziela: finały (godz. 10.30) ● zakończenie imprezy (około godz. 15). W zawodach będzie uczestniczyć po sześć zespołów w każdej kategorii wiekowej. Dziewczęta będą rywalizować w kategoriach: młodzieżka, kadetka, juniorka, a chłopcy w kategoriach młodzik i kadet.

Koszykówka

- **Energia Basket Liga kobiet:** Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin – SKK Polonia Warszawa, w niedzielę o godz. 17 w hali MOSiR im. Dziesięciu Niedzieli przy Al. Zygmontowskich w Lublinie.

Piłka ręczna

- **Centralna Liga mężczyzn:** MKS Padwa Zamość – GKS Żukowo, w sobotę o godz. 18 w hali OSiR przy ul. Królowej Jadwigi w Zamościu.
- **II liga mężczyzn:** AZS UMCS Lublin – UMKS Trójka Ostrołęka, w sobotę o godz. 11 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

Futsal

- **I liga:** Luxiona AZS UMCS Lublin – Gwiazda Ruda Śląska, w sobotę o godz. 20 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

Imprezy

- **XII Ogólnopolski Finał Igrzysk Studentów Pierwszego Roku,** od piątku do niedzieli w Lublinie. Koszykarki będą rywalizować w sobotę i niedzielę od godz. 9 (hala CKF UMCS przy ul. Langiewicza), koszykarze w sobotę i niedzielę od godz. 9 (hala Politechniki Lubelskiej przy ul. Nadbystrzyckiej), siatkarki w sobotę od godz. 10 i niedzielę od 9 (Centrum Sportowo-Rekreacyjne Uniwersytetu Przyrodniczego przy ul. Głębokiej), siatkarki w sobotę od godz. 9 (hala KUL przy ul. Konstantynów 1G). Rywalizacja w futsalu rozpocznie się w sobotę o godz. 9 i niedzielę o 8 (hala Uniwersytetu Medycznego przy ul. Chodźki). W sobotę od godz. 12 w Ogródzie Saskim odbędą się biegi przełajowe, a o godz. 10 na Aqua Lublin do rywalizacji przystąpią pływacy. Ponadto odbędą się jeszcze dwie konkurencje: ergometr wioślarski (sobota, godz. 9.45, w hali Politechniki Lubelskiej) oraz tenis stołowy (sobota, godz. 9, w Centrum Sportowo-Rekreacyjnym Uniwersytetu Przyrodniczego przy ul. Głębokiej).

Pływanie

- **Puławski Supersprint Cup,** w niedzielę od godz. 10 na pływalni MOSiR przy ul. Partyzantów w Puławach.

Oddalili się od strefy barażowej

EWINNER II LIGA Piłkarze Wisły spróbują w niedzielę pozytywnym akcentem zakończyć 2021 rok. Mają jednak przed sobą trudne zadanie. Zagrają na wyjeździe z Garbarnią Kraków bez trzech kolejnych piłkarzy. Na dodatek rywale w tym sezonie dobrze radzą sobie przed własną publicznością. W ośmiu takich meczach przegrali tylko raz. Początek zawodów zaplanowano tym razem na godz. 12

Podopieczni Mariusza Pawlaka nie mają zbyt wielu powodów do optymizmu. W trzech ostatnich meczach dopisali do swojego konta zaledwie punkt. Na dodatek oprócz kontuzjowanych od dłuższego czasu: Adriana Paluchowskiego, czy Łukasza Kacprzyciego w niedzielę nie będzie mogło zagrać trzech „kartkowiczów”. Tak się składa, że przed tygodniem, przy okazji starcia z Lechem II Poznań czwarte upomnienia w tym sezonie obejrzel: Krystian Puton, Dominik Cheba, a także Łukasz Wiech. I każdego z nich w niedzielę czeka pauza. Co więcej, Garbarnia to nieprzewidywalny rywal. Po serii trzech zwycięstw z rzędu drużyna z Krakowa najpierw przegrała w Suwałkach z Wigrami 0:1, a następnie straciła dwa „oczka” po bezbramkowym remisie z najgorszym zespołem w II lidze, czyli Sokołem Ostroda. Wydawało się, że podopieczni Macieja Musiała wpadli w dołek, a tymczasem przed tygodniem zgarnęli komplet

punktów w Stężycy, gdzie pokonali tamtejszą Radunię 2:0. I zostali dopiero drugim zespołem po Ruchu Chorzów, który zdołał wygrać na boisku beniaminka. Trzeba jeszcze wspomnieć o formie krakowian na swoim boisku. W ośmiu takich występach najbliższy rywal Wisły zanotował: pięć zwycięstw, dwa remisy i tylko jedną porażkę. A ta niespodziewanie miała miejsce przy okazji pojedynku z niżej notowanym Zniczem Pruszków. Trzy punkty w Krakowie zostawiły za to: Radunia, Śląsk II Wrocław, czy KKS Kalisz. Puławianie ostatnio przegrali u siebie z Lechem II 1:2. Ostatnie 10 minut grali w licznej przewadze, ale nie zdołali uratować remisu. – Zaczęliśmy grać bardziej do przodu i bardziej pewni tego co chcemy robić dopiero, jak straciliśmy drugą bramkę. Po tej czerwonej kartce były sytuacje i jest nam przykro, bo przyszli kibice, którzy nas wspierali i należało im się podziękowanie – oceniał trener Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec przyznał także, że sytuacja w tabeli nie jest najlepsza. Obecnie puławianie mają na koncie 26 „oczek” i zajmują dziesiątą lokatę. Garbarnia ma punkt więcej. – Widzimy tabelę, jaka jest spłaszczona. Zdawaliśmy sobie sprawę, że po wygranej z Lechem II mogliśmy być wysoko, a teraz okazuje się, że po meczu z Garbarnią możemy być bardzo nisko. To jest z tyłu głowy, że szkoda, bo w pewnym momencie wydawało się, że możemy na stałe być w pierwszej szóstce. Każda kolejka jest jednak nieprzewidywalna, a wyniki różne. Trzeba się skupić na mocnej pracy i lepszej grze, jeżeli chodzi o odpowiedzialność, bo ta w pierwszej połowie była na bardzo niskim poziomie. Chcę, żebyśmy robili krok do przodu, a ostatnio się troszeczkę cofamy. Nie możemy się tłumaczyć kadrą, kontuzjami, czy kartkami. Musimy sobie radzić, druga liga czegoś od nas wymaga – dodaje opiekun Dumy Powiśla.

(LUKISZ)

Dzisiaj losowanie

PIŁKA NOŻNA

Poznaliśmy już większość ćwierćfinalistów tegorocznej edycji Fortuna Pucharu Polski.

A jednym z nich jest Górnik Łęczna. W piątek o godz. 13 odbędzie się losowanie kolejnej rundy

W 1/4 finału znaleźli się piłkarze: Lecha Poznań, Olimpii Grudziądz, Rakowa Częstochowa, Arki Gdynia, Legii Warszawa, a także zielono-czarni. Do rozegrania pozostaje jeszcze spotkanie Piasta Gliwice z Górnikiem Zabrze, które zostało przełożone ze względu na koronawirusa. Z kolei wczorajszy pojedynek pomiędzy Widzewem Łódź, a Wisłą Kraków zakończył się po zamknięciu tego wydania. Spotkania kolejnej rundy Fortuna Pucharu Polski zostaną rozegrane w 9 marca 2022 roku. Datę półfinałów ustalono na 6 kwietnia, a finału na 2 maja.

(LUKISZ)

WYNIKI 1/8 FINAŁU FORTUNA PUCHARU POLSKI

Garbarnia Kraków – Lech Poznań 0:4 (Marchwiński 16, Banach 23-samobójcza, Czerwiński 32, Murawski 64) ● **Korona Kielce – Górnik Łęczna 1:2** (Błanik 25 – Rymaniak 67, Śpiączka 82) ● **Piast Gliwice – Górnik Zabrze** odwołany z powodu zagrożenia epidemicznego ● **Olimpia Grudziądz – Świt Nowy Dwór Mazowiecki 3:3, 4:2 w rzutach karnych** (Bojas 71, 76-obie z karnych, Witasik 118 – Michalik 21, Sosnowski 37, 95-obie z karnych) ● **Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Raków Częstochowa 0:2** (Sturgeon 7, Lederman 43) ● **Motor Lublin – Legia Warszawa 1:2** (Fidziukiewicz 14 – Luquinhas 56, Włodarczyk 73) ● **Arka Gdynia – Zagłębie Lubin 2:1** (Czubak 22, 32 – Ratajczyk 57) ● **Mecz: Widzew Łódź – Wisła Kraków** zakończył się po zamknięciu tego wydania.

Sensacja była blisko

PIŁKA NOŻNA Piłkarze Motoru napsuli mistrzom Polski sporo krwi, ale z awansu do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski cieszyła się Legia. Drużyna Marka Saganowskiego prowadziła 1:0 jednak rywale po przerwie odwrócili losy spotkania i wygrali 2:1. Zawody z wysokości trybun obserwowało 14914 kibiców, co jest nowym rekordem frekwencji na Arenie Lublin

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W 14 minucie trybuny oszalały, bo Motor objął prowadzenie. Wszystko zaczęło się od wyrzutu z autu Filipa Wójcika. Później o piłkę pod polem karnym najpierw powalczył Damian Sędzickowski, a po chwili Tomasz Kołbon uprzedził Andre Martinsa i zagrał do Michała Fidziukiewicza. Ten błyskawicznie się odwrócił i uderzył do siatki między dwoma obrońcami „Wojskowych”.

W 20 minucie znowu była szansa dla gospodarzy, ale Mateusz Hołownia w ostatniej chwili ściągnął piłkę z głowy Tomasza Swędrowskiego. Niedługo później efektowny pokaz pirotechniczny w wykonaniu kibiców Motoru zakończył się całkowitym zadymieniem boiska i przerwaniem meczu. Piłkarze chwilę poczekali na boisku na wznowienie gry, ale w końcu sędzia nakazał obu ekipom zejść do szatni.

Trzeba przyznać, że przerwa w grze pomogła gościom, którzy przejęli inicjatywę. W 38 minucie trochę więcej miejsca przed polem karnym Motoru miał Josue i zdecydował się na uderzenie z około 30 metrów. Piłka minimalnie minęła okienko bramki Sebastiana Madejskiego. Kilkadziesiąt sekund później ten sam gracz znowu miał okazję na uderzenie z dystansu i ponownie zabrakło niewiele, chociaż ciut więcej niż przy poprzedniej próbie

W 43 minucie Legia „rozklepała” rywali i przed świetną szansą stanął Tomasz Pekhart. Kiedy Czech szykował się już do strzału świetną interwencję wślizgiem zali-



Piłkarze Motoru mimo porażki z Legią mogą być zadowoleni, bo postraszyli wyżej notowanego rywala

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

czył Paweł Moskwik i zażegnał niebezpieczeństwo pod swoją bramką. Legia dominowała, ale do przerwy nie zdołała wyrównać.

Druga połowa? Początek należał do mistrzów Polski. W 56 minucie próbkę swoich możliwości dał Luquinhas, który prostym zwodem oszukał dwóch rywali, a po chwili przymierzył w samo okienko bramki Motoru. O dziwo, stracony gol obu ekipom gospodarzy. Drużyna Marka Saganowskiego znowu zaczęła zagrać Arturowi Borucowi.

W 66 minucie trochę więcej miejsca przed szesnastką miał Damian Sędzickowski i po jego strzale piłka nieznacznie minęła słupek. Kilka chwil później po centrze z rzutu różnego zrobiło się 1:2. Szymon Włodarczyk mimo asysty Maks Cichockiego i Piotra Kusińskiego zdołał oddać skuteczny strzał głową i wyprowadził Legię na prowadzenie. Kilka chwil później Włodarczyk znowu głową przerzucił piłkę nad Madejskim, ale po analizie VAR gol nie został uznany

z powodu pozycji spalonej napastnika.

W 88 minucie zawody powinien zamknąć Mahir Emreli, który łatwo poradził sobie w polu karnym z Wojciechem Błyszka jednak uderzył w bramkarza. W drugiej minucie doliczonego czasu gry żółto-biało-niebiescy przedarli się pod bramkę przeciwnika, a Maciej Firlej wyłożył piłkę do Vitorino. Brazylijczyk strzelił po ziemi, ale minimalnie obok słupka. I ostatecznie z awansu cieszyła się Legia.

Motor Lublin – Legia Warszawa 1:2 (1:0)

Bramki: Fidziukiewicz (14) – Luquinhas (56), Włodarczyk (73).

Motor: Madejski – Wójcik, Błyszko, Cichocki, Moskwik, Swędrowski (83 Ryczkowski), Kołbon (45 Vitorino), Kusiński, Sędzickowski (71 Rak), Ceglarz (83 Król), Fidziukiewicz (71 Firlej).

Legia: Boruc – Nawrocki, Wieteska, Hołownia (46 Mladenović), Ribeiro, Martins (46 Emreli), Slisz, Josue, Skibicki (88 Nawotka), Luquinhas (90 Kisiel), Pekhart (64 Włodarczyk).

Żółte kartki: Sędzickowski, Rak – Luquinhas, Mladenović.

Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok). **Widzów:** 14914.

ZDANIEM TRENERÓW

Marek Gołębiewski (Legia Warszawa)

– Za nami trudne spotkanie. Puchar rządzi się swoimi prawami i wiedzieliśmy, jakie warunki postawi nam Motor Lublin. W drugiej połowie, po wejściu Filipa Mladenovicia i Mahira Emrelego nasza dominacja nie podlegała dyskusji. Strzeliliśmy dwa gole, trzecia bramka nie została uznana z powodu spalonego. Chcę, abyśmy zmierzali w tym kierunku. Życzę Motorowi jak najlepiej, ponieważ prowadzi go mój kolega z kursu, Marek Saganowski. Mam nadzieję, że jego drużyna będzie walczyła o awans. Planowałem wcześniej dać szansę Szymonowi Włodarczykowi. W ostatnim meczu z Jagiellonią chciałem wpuścić go na boisko, ale sytuacja temu nie sprzyjała. Dziś dobrze się zaprezentował i jego pewność siebie na pewno wzrosła. Uczulałem zawodników w przerwie, że naszą szansą są strzały zza pola karnego, ponieważ rywale stali bardzo kompaktowo w defensywie. Próbowali Josue i Luquinhas. Brazylijczyk strzelił prawdopodobnie gola rundy. Zdobyliśmy też bramkę po stałym fragmencie gry. Zmierzaliśmy w dobrym kierunku. Jak oceniam rywali? Motor poczynił duży progres względem poprzedniego sezonu. Grałem tu ze Skrą Częstochowa, zespół spisywał się teraz lepiej. Myślę też, że trener Saganowski dobrze przygotowuje kolejny okres przygotowawczy.

Marek Saganowski (Motor Lublin)

– Na początku przede wszystkim chciałbym podziękować chłopakom za walkę i za to, że grali, jak równy z równym z jakby nie było mistrzem Polski. Dziękuję też kibicom, którzy przyszli na spotkanie, bo atmosfera naprawdę była piękna, oprawa tak samo. Jeżeli chodzi o mecz, to bardzo dobrze weszliśmy w pierwszą połowę. Pierwsze 20 minut udało się strzelić bramkę i było kilka sytuacji, gdzie mogliśmy poprawić wynik na 2:0. Później inicjatywę przejęła Legia, a my musieliśmy zejść do niskiej obrony. W drugiej połowie dosyć szybko straciliśmy kontrolę, ale myślę, że mecz był na tyle otwarty, że miło się to oglądało. Chciałbym, żebyśmy grali z takim zaangażowaniem i żebyśmy w każdym meczu tak wyglądali. Jestem naprawdę zadowolony z postawy moich zawodników.

● **Szkoda chyba obu bramek dla rywali, bo mogliście w tych sytuacjach zrobić trochę więcej...**

– Zawsze można zrobić więcej. Znam jednak doskonale Luquinhasa i muszę przyznać, że to było jedno z jego najlepszych uderzeń, jakie w życiu widziałem. Na dodatek ta bramka dała Legii trochę wiatru w żagle.

● **Piotr Włodarczyk i Marek Saganowski 17 lat temu tworzyli atak Legii. A teraz Szymon Włodarczyk, syn Piotra zdobył bramkę przeciwko panu drużynie...**

– Czas leci, z Piotrkim żyliśmy bardzo

dobrze i byliśmy dosyć blisko. Szymona znam od najmłodszych lat i tak się akurat stało, że strzelił mi bramkę. Życzę mu wszystkiego najlepszego, ale troszeczkę szkoda, że akurat w takim momencie musiał zdobyć gola. Takie jednak jest życie.

● **Tomek Kołbon rozgrywał dobre spotkanie i miał swój udział przy bramce dla Motoru. Chyba żałujecie też, że musiał opuścić boisko jeszcze przed przerwą?**

– Dokładnie, chcieliśmy tak zmontować środek, żeby nasi zawodnicy dobrze operowali piłką, bo wiedzieliśmy, że Legia jest mocna w tej części boiska. Myślę, że nasi piłkarze nie odbiegali od przeciwnika. Jego kontuzja popsowała nam szyki, bo musieliśmy ustawić zespół trochę bardziej ofensywnie. Mam jednak nadzieję, że uraz nie jest zbyt poważny.

● **Mimo porażki może być pan chyba dumny z zespołu i postawa Motoru to powinien być taki zastrzyk optymizmu na kolejne mecze...**

– Zagrali fajny mecz, miło było stać przy linii i patrzeć na to, jak przez pierwsze 30 minut sobie radzimy. Te minuty były naprawdę uderzające. Jakby ktoś powiedział mi, że po meczu z mistrzem Polski będę miał niedosyt, to naprawdę bym nie uwierzył. Jeszcze raz muszę podkreślić, że jestem naprawdę zadowolony i dumny z chłopaków.

(LUKISZ)

Śląsk II ostatnim rywalem

EWINNER II LIGA Chociaż Motor odpadł z Fortuna Pucharu Polski, to do ostatniego meczu w tym roku powinien przystąpić z dużym optymizmem

W niedzielę żółto-biało-niebieskich czeka domowe starcie z rezerwami Śląska Wrocław (godz. 16). Przed ostatnią kolejką w tym roku Michał Fidziukiewicz i spółka zajmują ósmą lokatę w tabeli, a do strefy barażowej tracą dwa punkty. Nadal mogą jednak przeziębować przerwę w rozgrywkach w czołowej szóstce. Muszą jednak pokonać Śląsk II, a dodatkowo dwie z trzech drużyn, które znajdują się przed Motorem, czyli: Wigry Suwałki, Olimpia Elbląg i Radunia Stężyca muszą stracić punkty. I jest to jak najbardziej możliwe, bo Wigry i Olimpia mierzą się w Elblągu, a beniaminek pojedzie do Grodziska Mazowieckiego, gdzie nikomu nie jest łatwo o punkty. Co czeka Motor w weekend? Rezerwy Śląska zwycięstwa przeplatają porażkami. Po dwóch dobrych występach z rzędu, w których

wrocławianie pokonali: Olimpię i Hutnika Kraków niespodziewanie przyszła domowa porażka z Pogonią Siedlce. W efekcie, zespół Krzysztofa Wołczka wyładował na 11 miejscu w tabeli, ale do ekipy z Lublina traci zaledwie „oczko”.

W tym sezonie Śląsk II może liczyć na pomoc doświadczonych obrońców: Mariusza Pawelca i Piotra Celebana. Jest też Sebastian Bergier, który w sześciu występach w II lidze uzbierał sześć goli. A na dodatek od niedawna rywale mają też do dyspozycji byłego napastnika Wisły Puław i Ruchu Chorzów Mariusza Idzika.

W zespole gospodarzy pod znakiem zapytania stoi występ Tomasza Kołbona, który przeciwko Legii jeszcze w pierwszej połowie musiał opuścić boisko z powodu kontuzji. W ogóle w kadrze meczowej zabrakło za to Arkadiusza Najemskiego. (LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1906

powstał włoski klub piłkarski Torino FC

1911

urodził się Nino Rota, włoski kompozytor muzyki filmowej

1930

urodził się Jean-Luc Godard, francuski reżyser filmowy

1945

w Polsce utworzono przedsiębiorstwo Centrala Produktów Naftowych (CPN)

1965

premiera „Rubber Soul” szóstego studyjnego albumu grupy The Beatles

1967

kardiochirurg Christiaan Barnard przeprowadził pierwszą na świecie operację przeszczepienia serca

1992

wysłano pierwszego SMS

1994

premiera pierwszej konsoli PlayStation firmy Sony

1999

sonda kosmiczna Mars Polar Lander wylądowała na Marsie

2010

amerykański bezzałogowy wahadłowiec kosmiczny Boeing X-37 powrócił na Ziemię po pierwszym locie orbitalnym

0:3

takim wynikiem – 3 grudnia 2006 roku – zakończył się finał Mistrzostw Świata w Japonii. Polscy siatkarze przegrali z Brazylią i zdobyli tytuł wicemistrzowski

Trzech Tenorów Show

MUZYKA Czarują głosem publiczność w całej Polsce, prezentują największe partie operowe i operetkowe, a także fragmenty muzyki popularnej i rozrywkowej. 15 grudnia wystąpią po raz pierwszy w Lublinie – w Studio Polskiego Radia im. Budki Suflera przy ul. Obrońców Pokoju 2.

Mariusz Ruta, Bartosz Kuczyk i Mirosław Niewiadomski – każdy artysta posiada bogaty repertuar, układa się on w bukiet muzyczny, w którym będą dominować arie „Nessun dorma” czy „La donna è mobile”, pieśni neapolitańskie „O sole mio”, „Granada” albo piosenki z musicali i przeboje muzyki pop „Love me tender”,

„Canta y no llores”. Nie zabraknie również niespodzianek: Coena, Sinatry czy fragmentów muzyki popularnej i rozrywkowej. Koncert Trzech Tenorów to nie tylko piękna muzyka i śpiew. To także show, w którym dominuje humor i zabawa.

UWAGA MAMY DLA WAS CZTERY POJEDYNCZE BILETY NA TO WYDARZENIE

Wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj o godzinie 12 i wymienić jednego z trzech wielkich tenorów, którzy wystąpili wspólnie w 1990 roku w Termach Karakalli w Rzymie.

Tel.: 81 46 26 800



Nie lubię siebie oglądać na ekranie

NA PLANIE Andrzej Grabowski zaznacza, że absolutnie nie jest kinomaniakiem, a jeśli ma przerwę w zdjęciach bądź dysponuje większą ilością czasu wolnego, to na pewno nie spędza go przed telewizorem. Oglądanie filmów i seriali przysparza mu bowiem dużo stresu, bo zauważa wszelkie błędy

Rzadko oglądam filmy i seriale. Zwykle jest przecież tak, że jak gajowy ma wolne, to nie idzie na spacer do lasu – mówi agencji Newseria Lifestyle Andrzej Grabowski.

Aktor zaznacza, że rzadko chodzi do kina czy zasiada przed telewizorem, by obejrzeć jakąś produkcję. Tym bardziej unika tych, w których sam zagrał. Patrzenie na siebie na ekranie nie sprawia mu żadnej przyjemności, a jedynie dostarcza rozterek.

– Ja nie lubię siebie oglądać, bo to zawsze jest dla mnie zaskoczenie: to ja tak wyglądam? O Boże, to ja tak gram? Przecież myślałem, że ja to inaczej zagrałem, a to ja tak,



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

ojcie. To są przykre wrażenia, dlatego wolę unikać filmów z moim udziałem – mówi Andrzej Grabowski.

Zdradza też, że podczas oglądania jakiejś produkcji bardziej niż na fabule sku-

pia się na grze aktorskiej, na niedociągnięciach i błędach technicznych.

– Ponieważ cały czas w tym siedzę, to zwykle patrzę pod kątem: o, tu jest błąd montażowy, przecież ta popielniczka

powinna stać w innym miejscu albo bohaterka w tej samej scenie jest inaczej uczesana, albo ma inną charakterystykę, przecież ta szrama chyba była gdzie indziej. I tak człowiek ogląda, to po co mi to?

Andrzej Grabowski ma bardzo bogate doświadczenie zawodowe i ogromną wiedzę w tej dziedzinie. Świadczy o tym jego imponujący dorobek. Na jego koncie jest wiele ról filmowych, serialowych i teatralnych.

– Ja sam nie liczyłem, ale jedna dziennikarka policzyła na Filmwebie i wyszło, że zagrałem w 110 produkcjach, to dużo. Nie spodziewałem się. Wolalbym, żeby to była znacznie mniejsza liczba, świadczyłoby o tym, że jestem znacznie młodszy.

Andrzeja Grabowskiego można teraz oglądać m.in. w serialu „Pajęczyna”, gdzie wcielił się w postać Edwarda Gierka.

NEWSERIA LIFESTYLE

Czołgi i Arnold Schwarzenegger

GRAMY Rok temu był Chuck Norris, teraz będzie Arnold Schwarzenegger. Nadchodzą Operacje Świąteczne w grze World of Tanks na PC

Operacje Świąteczne to doroczne wydarzenie w grze World of Tanks. Rozpoczyna się w grudniu i trwa do początku nowego roku. Tradycyjny garaż w World of Tanks zamienia się w wioskę świąteczną. Wraz z postętami wirtualni czołgiści dostają rozmaite nagrody w grze.

Szczegóły zostaną ogłoszone już wkrótce. Na razie jest Arnold Schwarzenegger. „Praca z zespołem Wargaming nad tym specjalnym wydarzeniem była świetnym doświadczeniem i czuję, że graczom się

spodoba. Mam osobistą, długą historię z czołgami – jestem właścicielem M047 Pattona, którego prowadziłem w austriackiej armii mając 18 lat. Doskonale znam eks-cytację z dowodzenia stalowymi bestiami” – opowiada Arnold Schwarzenegger. – „Po latach pytań od fanów na redditcie o World of Tanks cieszę się, że mogę im dać parntnerstwo, którego oczekiwali. Świąteczne operacje nadchodzą, także odłóżcie ciasteczka i przygotujcie się, abyśmy razem mogli nieść świąteczną radość!”.

(RAD)



FOT. WARGAMING